Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 29 CZERWCA 1949 ROKU Nr 175 (1099)

Obrady Światowej Federacji Zw. Zaw.

MEDIOLAN (PAP) — 25—26 bm. odbyło się w Mediolanie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Komitet Wykonawczy rozpoznał prośbę konferencji Związków Zawodowych Korei i Centralnej Rady Związków Zawodowych Mongolskiej Republiki Ludowej o przyjęcie w poczet członków ŚFZZ. Komitet Wykonawczy odniósł się do obu tych wniosków pozytywnie, zaś ostateczna decyzja w tym względzie zapadnie na następnym posiedzeniu.

Komitet Wykonawczy ŚFZZ wyraził swe ubolewanie w związku z nieprzybyciem jednego ze swych członków, wiceprzewodniczącego ŚFZZ, Liu-Nim (Chiny), który czeka w Pradze na włoską wizę wjazdową. W wydanym komunikacie Komitet Wykonawczy stwierdza, że liczy na interwencję włoskich związków zawodowych w kierunku wydania wizy wjazdowej i zwraca się poprzez włoskie związki zawodowe do rządu włoskiego, by nie ograniczał on i nie utrudniał wjazdu działaczy związkowych na teren Włoch.

Sukcesy Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Chińska Armia Wyzwoleńcza **posuwa się w szybkim tempie w głąb prowincji Fu-Kien.** Miasto Kutien, 80 km na południowy-zachód od stolicy prowincji Fu-Czou **zostało wyzwolone.** Wojska kuomintangowskie wycofały się w popłochu w kierunku Fu-Czou. W mieście **Nanping**, 60 km na zachód od Kutien wojska ludowe wykryły zakopany przez oddziały kuomintangowskie skład broni, w którym znajdowało się 19 dział i kilkadziesiąt tysięcy pocisków.

OGÓLNOPOLSKI REKORD
»Trójki Murarskiej" w Łodzi:
24.000 cegieł w ciągu 8 godzin!
(Szczegóły na stronie 5-ej)

Kupczyli krwią narodu polskiego

NIKCZEMNA WSPÓŁPRACA

sanacji i endecji z Abwehrą i Gestapo w okresie okupacji i powstania warszawskiego

Zeznania świadka Mierzyńskiego w 8 dniu procesu Doboszyńskiego

Warszawa (PAP). W toku ósmego dnia rozprawy Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie zeznawał świadek Mierzyński, który ujawnił nowe szczegóły bliskiej współpracy wywiadu sanacyjnego z hitlerowskim, w przededniu wybuchu wojny polsko - niemieckiej. Świadek podał również obraz mafijnej organizacji „Klub 11 Listopada" oraz inspiracji hitlerowskiej w II Oddziale.

Żywe zainteresowanie wywołały na sali sądowej podane przez świadka Mierzyńskiego rewelacyjne fakty z pracy II Oddziału w okresie okupacji, szczegóły porozumień, zawieranych przez dowództwo AK z Abwehrą niemiecką, m. in. porozumienia, dotyczącego ostatnich tygodni przed powstaniem warszawskim, dotyczącego nieatakowania przez AK wycofującej się z frontu wschodniego armii niemieckiej, w zamian za pomoc Niemiec przeciwko Armii Czerwonej.

Świadek Mierzyński Stanisław, który zeznawał jako pierwszy, powołany został przez prokuratora w celu na**świetlenia stosunków, które panowały w II Oddziale sztabu w okresie przedwojennym i w czasie okupacji.**

Świadek wyjaśnia, że jest porucznikiem rezerwy, w r. 1935 odbył kurs II Oddziału dla oficerów rezerwy i po ukończeniu tego kursu świadek Mierzyński skierowany został na przeszkolenie do samodzielnego referatu informacyjnego w Warszawie.

Celem tego kursu było przygotowanie oficerów kontrwywiadowczych rezerwowych.

Prokurator: — Jaki był kierunek wyszkolenia na tym kursie?

Świadek: Chodziło przede wszystkim o zaznajomienie się z wywiadami i metodami pracy wywiadów państw ościennych. W istocie, **główny nacisk był położony na walkę z wywiadem radzieckim.**

W roku 1936 — ciągnie dalej świadek — wezwany zostałem wespół z kilkoma oficerami — do Warszawy, gdzie zameldowaliśmy się u zastępcy szefa II oddziału, **płk. Englichta.** Zostałem skierowany do współpracy z samodzielnym referatem informacyjnym, pod kierownictwem kpt Wierzbickiego. Była to ekspozytura II oddziału przy **DOK I** w Warszawie. Od tego czasu datuje się moja ściślejsza współpraca z II oddziałem.

Wychowankowie „dwójki"

Charakteryzując pracę II oddziału sztabu generalnego przed wojną, świadek stwierdza, iż ta komórka wojskowa stała się pewnego rodzaju ośrodkiem politycznym i nawet — jak się wyraża — **„komórką stażową" dla ówczesnych polityków,** co nadawało całemu oddziałowi II **charakter mafijny.**

Świadek wyraża gotowość wymienienia większej ilości osób na kluczowych stanowiskach reżimu sanacyjnego, które przeszły przez II oddział, wspominając, że przez szkołę przeszły nie tylko tak wysokie osobistości jak **Beck, Pieracki, Kościałkowski czy Sławek, ale nawet w przemyśle państwowym czy w przedsiębiorstwach państwowych II oddział obsadzał czołowe stanowiska jak to miało miejsce np. z mjr. Frlarskim, pracującym w „Orbisie".**

Przedostatni szef II oddziału płk. Pełczyński, odbył okres stażowy w II oddziale.

W odniesieniu do znanego mi okresu przedwojennego, kiedy to byłem w bliższym kontakcie z II oddziałem — mówi świadek — mogę stwierdzić, że II oddział przygotowywał zbliżenie polityczne i militarne polsko-niemieckie oraz doprowadzenie w sojuszu z Niemcami do wojny ze Związkiem Radzieckim, w złudnej nadziei na uzyskanie zdobyczy terytorialnych na wschodzie, szeroko propagowanych pod hasłem tzw. „mocarstwowości".

Jak preparowano „klimat" antyradziecki

Świadek Mierzyński oświadcza, iż koncepcja ta miała dużo zwolenników w wyższych sferach wojskowych i szczególnie **propagowana była przez wojskowych, pochodzących z Ukrainy którzy pozostawili tam swoje majątki, a którym wojna mogła — w ich mniemaniu — dobra te oddać.** Inne źródła ich niechęci do Związku Radzieckiego wynikały z wrogiego stosunku do ustroju radzieckiego. Jednocześnie usiłowano przenieść dawną niechęć do Rosji carskiej na Związek Radziecki. W konsekwencji stwarzano w społeczeństwie odpowiedni klimat wytwarzając z jednej strony zasadnicze nastawienie anty-radzieckie, a z drugiej strony propagując zbliżenie i uśpienie czujności wobec Niemiec, do których społeczeństwo odnosiło się nieprzychylnie.

Klimat ten robiony był zupełnie wyraźnie przy użyciu różnych sposobów. Propaganda antyradziecka działała na przestrzeni lat i wciągnięto do niej prawie całą prasę, radio i wydawnictwa książkowe. **To wszystko działało w jednym kierunku — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.** Propaganda ta zwrócona była również przeciw państwu, które uważano za przychylnie ustosunkowane do Związku Radzieckiego, **przeciwko Czechosłowacji.**

W latach tych zaczęła się — mówi świadek — szczególnie energiczna walka z partią komunistyczną, prowadzoną z jednej strony przez organa policyjne z drugiej strony przez II oddział.

Jednocześnie faworyzowano i popierano wzrost ugrupowań skrajnie prawicowych, **ONR itp.**

ONR na żołdzie hitlerowskim

W referatach informacyjnych mówiono szeroko o tym, że **organizacja ONR otrzymuje pieniądze z Niemiec** i mimo to nie przeprowadzono aresztowań. Jednocześnie zaczyna się wciąganie ludzi z ONR do pracy na stanowiskach państwowych i nie państwowych.

Przez wejście na drogę antysemityzmu nastąpiło pewne współdziałanie ze Stronnictwem Narodowym. Współdziałanie to w czasie okupacji było zupełnie jawne i wyraźne. Od r. 1936 - 37 rozwinięta została silna propaganda przeciw Żydom.

Przeprowadzano faszyzację Polski dla umożliwienia zbliżenia z Niemcami. Zaczyna się również silna propaganda na rzecz Niemiec. Wykorzystywano wszelkie okazje, jak np. olimpiadę w Berlinie dla propagowania ideologii hitlerowskiej i wpajania społeczeństwu przekonania, że korzystna jest dla Polski hitlerowska struktura polityczna.

Jest rzeczą zrozumiałą — mówi świadek, — że chodziło tu o wykorzystanie w kraju tego klimatu, tej platformy, która ułatwiałaby **porozumienie się z Niemcami, w celu wspólnej akcji przeciwko Zw. Radzieckiemu".**

„Klub 11 listopada" — wylęgarnią zdrajców

Prokurator: — Co świadek może powiedzieć o „Klubie 11 Listopada"?

Świadek Mierzyński: — Do „Klubu 11 Listopada" dostałem się z polecenia kpt. Wierzbickiego, szefa samodz. referatu informacyjnego, gdyż II Oddział chciał być dokładnie poinformowany o działalności klubu.

Klub ten miał być wylęgarnią działaczy typu faszystowskiego, których miano przygotować politycznie przed wprowadzeniem na odpowiednie stanowiska. Opiekunem klubu był Rydz-Śmigły, który brał udział we wszystkich większych uroczystościach.

Kierownikiem politycznym był ówczesny **minister sprawiedliwości, Grabowski,** który nadawał ogólne nastawienie przyjęte przez II Oddział.

Grabowski — zeznaje świadek — wygłaszał referaty, które były dosłownie peanami na cześć hitleryzmu. Były one tak zawstydzające, że dyskusja stawała się nawet w tym gronie czasami niemożliwa. Szczególnie po powrocie Grabowskiego z Niemiec, gdzie był gościem Franka, późniejszego generalnego gubernatora okupowanej Polski, jego zachwyty nie miały granic.

„Szkolenie" oficerów polskich w Berlinie

Świadek opowiada następnie że na wiosnę roku 1939 został wraz z kilkoma innymi oficerami II oddziału delegowany na kurs do Niemiec. Świadek Mierzyński w ten sposób mówi o tym:

Płk. Englicht zakomunikował mi wówczas, iż w związku z zamierzonymi planami zbliżenia politycznego i militarnego polsko-niemieckiego zachodzi konieczność przygotowania pewnej ilości ludzi, którzy w przyszłości mieli być oficerami łącznikowymi.

Miało to charakter wymiany, gdyż również i **Niemcy zostali w ramach współpracy obu tych wywiadów wysłani do Polski.**

Kurs w Berlinie trwał dwa tygodnie i obejmował wyczerpujące wykłady o niemieckich osiągnięciach gospodarczych i strukturze gospodarki hitlerowskiej oraz o samej ideologii narodowo - socjalistycznej, jak również inne wykłady o hitlerowskich Niemcach.

Świadek wspomina następnie o aferze generała Litwinowicza, która została zatuszowana podobnie, jak afera O'Brien de Lacy, gdyż kompromitowała ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

Prokurator: — Wszystkie te afery były związane z kwestią współpracy z Niemcami?

Świadek: — Tak jest.

Prokurator: — Do jakiego momentu trwała ta współpraca z Niemcami w 1939 r.?

Świadek: — Odnoszę wrażenie, że do ostatnich prawie dni przed wybuchem wojny.

W II-gim Oddziale nie wierzono absolutnie w możliwość wybuchu polsko - niemieckiej wojny. Nie brano tego w ogóle pod uwagę.

W ten sposób sprawa była stawiana co najmniej do połowy sierpnia.

Mówiąc o pracy II-go Oddziału w okresie okupacji hitlerowskiej, świadek stwierdza, że oparta była ona na podobnych założeniach i polegała na faworyzowaniu NSZ i obsadzaniu różnych stanowisk przez ludzi dawnego ONR.

Świadek wymienia szereg pseudonimów ludzi, obejmujących kluczowe stanowiska wywiadu i kontrwywiadu, którzy byli aktywnymi działaczami ONR-owskimi. Świadek, który pracował w wywiadzie podczas okupacji, twierdzi, na podstawie własnych obserwacji, iż **Stronnictwo Narodowe poszło całkowicie na współpracę z dwójką sanacyjną,** która sprawowała rządy.

Urabiano społeczeństwo hasłami antysowieckimi. **Jednocześnie prowadzono walkę z Polską Partią Robotniczą z wyraźnej inspiracji niemieckiej.** Akcja ta prowadzona w celu „oczyszczenia przedpola" kontynuowana była w sposób bezwzględny **aż do wybuchu powstania.**

Ustosunkowano się negatywnie do sprawy pomocy prześladowanym Żydom i w tym duchu wpływano przez prasę podziemną na społeczeństwo, a nawet szerzono propagandę, że każdy Żyd, ukrywający się przed okupantem, jest agentem Gestapo.

W konsekwencji Żydzi, którzy wyszli ze swych kryjówek w momencie wybuchu powstania, byli zatrzymywani i odprowadzani do polskich placówek bezpieczeństwa.

Wspólna akcja Abwehry i kierownictwa AK

Prokurator: Czy propaganda walki ze Związkiem Radzieckim i „oczyszczanie przedpola", o których wspominał świadek, przybrały jakieś realne formy, jeśli chodzi o działalność II oddziału?

Świadek: Tak, były przeprowadzane pewne rozmowy z Niemcami. **Rozmowy te pokrywały się z linią przywódców A. K.** Na początku 1943 r. został nawiązany kontakt z Niemcem, oficerem „abwehry", nazwiskiem Motte.

W rozmowach tych brały udział z ramienia delegatury dwie osoby oraz ja — jako tłumacz. W jednej z tych rozmów **Motte wysunął propozycję wstrzymania akcji zbrojnej A. K. przeciwko armii niemieckiej natomiast zgłosił desinteressement akcją przeciwko policji niemieckiej.**

Prosił on dalej o skontaktowanie z wywiadem A. K., z którym chciał dojść do porozumienia. Równocześnie wysunął propozycję, że gotów jest udzielić realnej pomocy dla przeprowadzenia przez konspiracyjne komórki delegatury skuteczniejszej walki z PPR.

Jeżeli chodzi o akcję przeciw PPR, oświadczył, że jest gotów udzielić nawet pomocy w postaci broni lub w innej formie. Gwarantował też, że wywiad niemiecki zaprzestanie jakiejkolwiek bądź działalności przeciwko A. K.

Motte otrzymał po pewnym czasie pozytywną odpowiedź. Zgodzono się na zaprzestanie akcji przeciwko armii niemieckiej. Również energiczniejsza akcja przeciwko PPR miała być podjęta. Mottego skontaktowano także z wywiadem A. K.

Wiem, — mówi następnie świadek Mierzyński — że wywiad polski działał energicznie na terenach wschodnich, zapuszczając się bardzo daleko, bo aż pod Don, gdzie dano mu wolną rękę w zamian za zwalczanie partyzantów radzieckich.

Haniebne transakcje

W wyniku szeregu rozmów utworzono w pionie delegatury specjalną komórkę, która zajmowała się zagadnieniami walki z **PPR.** Do komórki tej weszło wielu przedwojennych fachowców z tej dziedziny. Akcję przeprowadzono bardzo skutecznie. Wiadomo mi, że wydawano **Kripo działaczy PPR.,** których przekazywano następnie do Gestapo.

Poza tym znam fakt porozumienia z jednym z wyższych urzędników Gestapo, Spilkerem w sprawie „wykupywania" aresztowanych ludzi delegatury. W rozmowie tej osiągnięto porozumienie tego rodzaju, że aresztowani będą zwalniani w zamian za zadenuncjowanych **PPR-owców.**

Ustalono „cenę" sześciu peperowców za jednego człowieka delegatury. W wyniku tych rozmów wszystkich aresztowanych „wykupiono" w ten właśnie sposób — mówi świadek.

Prokurator: Czy nastawienia polityczne w kraju powstawały samorzutnie, czy też pod kierunkiem Londynu?

Świadek: Raczej pod kierunkiem Londynu.

Ekonomia krwi ... niemieckiej

Prok.: Czy świadkowi jest wiadome o koncepcji „stania z bronią u nogi", czy jak inni ją nazywają — koncepcji „ekonomii krwi"?

Świadek: **W wyniku porozumienia z Niemcami, o którym wspomniałem, praktycznie zaprzestano akcji przeciwko armii niemieckiej,** ograniczając się jedynie do akcji przeciwko Gestapo i policji.

Tłumaczono to przed społeczeństwem koniecznością „ekonomii krwi". Chodziło tu jednocześnie o ułatwienie Niemcom prowadzenia wojny przeciwko ZSRR oraz o oszczędzenie sił po to, aby w decydującym momencie wojny uchwycić władzę.

Było takie powiedzenie w oddziałach NSZ, że „szyny na wschód należy smarować masłem, aby pociągi z bronią i posiłkami dla armii niemieckiej szły szybciej".

Świadek podkreśla, że kwestia władzy grała wówczas zasadniczą rolę.

Hrabiowskie konszachty z gestapo

Prok.: Co świadkowi wiadomo o konszachtach z Niemcami i roli Pełczyńskiego w tych konszachtach?

Świadek: Odgórnych konszachtów z Niemcami było bardzo dużo. Pełczyński odbywał spotkania z szefem gestapo warszawskiego — Hahnem. Spotkania te miały miejsce w **Jabłonnie u hrabiego Potockiego.**

Świadek zeznaje dalej, że w Krakowie odbywały się przyjęcia, na których bywali różni hitlerowscy dostojnicy. **Na jednym z takich przyjęć miał być Komorowski.**

W licznych rozmowach z Niemcami pośredniczyła również hrabina Tarnowska, która miała jeszcze przedwojenne kontakty z Niemcami. Po-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

KOMUNIKAT

W środę, dnia 29 czerwca o godz. 9 rano w sali Teatru Wojska Polskiego przy ulicy Jaracza 27 odbędzie się uroczyste zakończenie III turnu ... nowych kursów szkolenia partyjnego.

W części artystycznej wystawiona będzie sztuka M. Gorkiego pt. „Na dnie".

Komitet Łódzki PZPR
Wydział Propagandy
Oświaty i Kultury

KOMUNIKAT

Dziś, w środę dn. 29 czerwca o godz. 17 ppoł. w Ośrodku Szkoleniowym KŁ.PZPR przy ul. Południowej 65 — odbędzie się uroczyste zakończenie I kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów Gazetek Ściennych.

Komitet Łódzki PZPR
Wydział Propagandy
Oświaty i Kultury
Red. „Gł. Robotniczego".

Nikczemna współpraca sanacji i endecji z Abwehrą i Gestapo

w okresie okupacji i powstania warszawskiego

Dokończenie ze str. 1-ej.

średniczył również w takich rozmowach hrabia Ronikier, zajadły germanofil.

Prok.: Proszę opisać rozmowy prowadzone z Niemcami przed powstaniem warszawskim.

Świadek: Były dwie takie rozmowy, w których uczestniczyłem jako tłumacz. W rozmowach tych z dowództwem AK, z ramienia armii niemieckiej brał udział kapitan Abwehry Edward Motte. Pierwsza z tych rozmów odbyła się na początku lipca. Motte oświadczył wówczas, że ma pewne wiadomości, iż w chwili zbliżenia się wojsk radzieckich do Warszawy przewiduje się wybuch powstania. Motte prosił o potwierdzenie, czy jest to prawdą. Dalej pytał on czy władze AK po ewentualnie udanym powstaniu zamierzają wpuścić do Warszawy wojska radzieckie, na koniec zaproponował on, aby AK nie atakowało cofającej się ze wschodu armii niemieckiej. Motte powiedział również, że będzie mógł służyć pewną pomocą w wypadku gdyby armii niemieckiej nie atakowano i przeciwstawiano się wojskom radzieckim.

Druga rozmowa odbyła się pod koniec lipca. Motte otrzymał wtedy odpowiedź, że istotnie powstanie jest planowane i że powzięto decyzję niewpuszczenia wojsk radzieckich. Pertraktowano również w sprawie nieatakowania wojsk niemieckich. W zamian za pozytywne ustosunkowanie się do jego propozycji, Motte przyrzekł, że Niemcy, opuszczając Warszawę, pozostawią magazyny broni i amunicji, a nawet ciężką broń. Chodziło o artylerię na Woli.

Zasadniczą była sprawa niewpuszczenia wojsk radzieckich — co uzgodniono całkowicie i nieatakowania wojsk niemieckich; o ile wiem, wykonane zostało to tylko częściowo, gdyż **powstanie przybrało inny obrót niż przewidywano.**

NIEMCY CHCIELI POLSKIMI SIŁAMI WSTRZYMAĆ ARMIĘ RADZIECKĄ. Przypuszczali, że właśnie w Warszawie dojdzie do bardzo silnego zbrojnego starcia z armią radziecką.

Prok.: — Czy szare masy akowców, które chciały walczyć z Niemcami i które do tej walki szły uczciwie — wiedziały o tej teorii „ekonomii krwi" i o tych wszystkich konszachtach przedpowstaniowych?

Świadek: — Absolutnie nie. Zagadnienie t. zw. „ekonomii krwi" było przedstawiane tym masom inaczej. Tłumaczono im, że jest ona konieczna do uderzenia w decydującym momencie na Niemców. Szare masy akowskie nie orientowały się wcale w tych wszystkich konszachtach. Mam wrażenie, że wówczas nie uwierzono by nawet, iż coś podobnego mogło mieć miejsce.

Rozprawa trwa.

Wzmożoną pracą

odpowie polska klasa robotnicza

na starania Państwa i Rządu o poprawę bytu świata pracy

WARSZAWA (PAP). **SEKRETARIAT CRZZ NA SPECJALNIE ODBYTYM POSIEDZENIU POWZIĄŁ UCHWAŁĘ, KTÓRA STWIERDZA M. IN.:**

Centralna Rada Związków Zawodowych wita uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, jako **nowy, doniosły wyraz troski naszego Państwa i Rządu demokratyczno-ludowego o stałe podnoszenie stopy życiowej klasy robotniczej.**

Centralna Rada Związków Zawodowych wita w szczególności uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów o przeznaczeniu łącznej sumy 2.931 milionów zł **na remonty mieszkań robotniczych m. Warszawy, Łodzi, Wrocławia, okręgu przemysłowego Śląska i okręgu przemysłowo-portowego Gdańska.** Realizacja tej uchwały przyniesie znaczną poprawę bytu podstawowych warstw robotników przemysłowych.

Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa ogół klasy robotniczej do odpowiedzi na uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów wzmożoną aktywnością produkcyjną w zakładach pracy, masowym uczestnictwem w ruchu współzawodnictwa pracy i w podnoszeniu świadomej dyscypliny pracy, masowym udziałem w wysiłkach przedterminowego wykonania trzyletniego planu gospodarczego — podstawy materialnej i gwarancji dalszej poprawy bytu klasy robotniczej.

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYRAŻA W IMIENIU CAŁEJ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ SERDECZNE PODZIĘKOWANIA PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ BOLESŁAWOWI BIERUTOWI JAKO PRZEWODNICZĄCEMU RADY PAŃSTWA, ZA JEGO STAŁĄ I GŁĘBOKĄ TROSKĘ O SPRAWY BYTU MAS PRACUJĄCYCH.

Robotnicy wypełniają uchwały II Kongresu Zw. Zaw.

Załogi fabryczne nie poskąpią sił

dla przyśpieszenia realizacji planu 3-letniego

W PZPB NR 21

Przyszły do świetlicy, gdzie miało się odbyć zebranie sprawozdawcze, bezpośrednio po zakończeniu pracy. Sala coraz bardziej wypełniała się robotnikami z rannej zmiany. Usiadły obok siebie.

— Czytałam uważnie sprawozdanie z przebiegu kongresowych obrad, — mówi **tow. Radzymińska** — a w człowieku aż duma rosła gdy pomyślał, że my, robotnicy, razem z przedstawicielami Rządu wspólnie radziliśmy nad tymi robotniczymi sprawami.

— A pomyślcie tylko, żadnej sprawy na Kongresie nie pominięto, o wszystkich bolączkach i osiągnięciach mówiono — dodaje bezpartyjna tkaczka, **ob. Karolewska.** Aż wzruszenie ogarnia, że ci, co całym państwem kierują, pamiętają tak o żłobkach i przedszkolach dla naszych dzieci.

— I o wczasach — dorzuca **ob. Bakalarczyk.**

— I o rozrywkach oraz nauce po pracy — przypomina młodzieżówka Aniela Frydrych.

* * *

„Lecz na to, abyśmy mogli rozbudowywać nasze szkolnictwo, abyśmy mogli podnosić naszą robotniczą stopę życiową, musimy pracować jak najlepiej, jak najwięcej. Każdy metr tkaniny, każda tona węgla wyprodukowana przez polskiego robotnika podnosi jego warunki życiowe, podnosi ogólny dobrobyt kraju — mówił w swym referacie **tow. Królasik.** Słuszne są nasze żądania podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy, wzmożenia opieki nad matką i dzieckiem i słusznych jest wiele innych żądań, które muszą i będą zrealizowane. Lecz obok słusznych żądań, dla umożliwienia i przyśpieszenia ich realizacji musimy wzmóc naszą pracę, musimy zwiększyć nasz majątek narodowy — majątek każdego robotnika.

Zerwała się burza oklasków. Klaskały tkaczki i prządki, majstrowie i praktykanci. Klaskali mocno, bo każdy chciał w ten sposób okazać, jak bardzo leży mu na sercu sprawa lepszej i większej produkcji.

*

I znów długo klaskali, gdy tow. Królasik zapoznał zebranych z projektem rezolucji, w której między innymi czytamy:

Doceniając ważność uchwał, zapadłych na II-gim Kongresie Zw. Zaw., przyrzekamy przystąpić do szlachetnego współzawodnictwa pracy w celu szybszego wykonania swoich planów produkcyjnych, a szczególnie wykonania 3-letniego planu przed terminem.

Postanawiamy również przystąpić do walki z brakoróbstwem, o dyscyplinę pracy i zwrócić uwagę na jakość produkcji, świadomi, że produkując lepiej, więcej, przyczyniamy się do szybszej odbudowy, naszego Państwa Ludowego i poprawy stopy życiowej klasy pracującej.

W PZPB NR 16

W dniu wczorajszym w świetlicy PZPB Nr 16 odbyło się **sprawozdawcze zebranie, poświęcone II-mu Kongresowi Związków Zawodowych.**

Zebrani robotnicy żywo oklaskiwali przemówienie **ob. Baranowskiej**, która złożyła sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu, na którym uczestniczyła, jako delegatka PZPB Nr 16. W przemówieniu swym zwróciła ona specjalną uwagę na uchwały II-go Kongresu Zw. Zaw., dotyczące poprawy bytu mas pracujących.

W dyskusji robotnicy podkreślali doniosłość Kongresu, który nie tylko uchwalił wytyczne pracy Związków Zawodowych na najbliższy okres, ale również zajął się sprawą podniesienia stopy życiowej robotnika przy pomocy nowego ustawodawstwa pracy, dalszej popularyzacji i rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy, oraz położenia nacisku na usprawnienie społecznej kontroli Zw. Zaw. nad właściwym wykorzystywaniem kredytów w ramach akcji socjalnej oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na zakończenie zebrania załoga uchwaliła rezolucję, w której zobowiązuje się do rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy, **do walki z brakoróbstwem**, oraz do wzmożenia dyscypliny pracy w celu szybszego wykonania planu 3-letniego, rozumiejąc znaczenie jego dla polepszenia bytu mas pracujących, oraz jako dalszego kroku do zbudowania ustroju socjalistycznego w Polsce.

Z obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu dzisiejszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyło się 36-te plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sprawozdanie Prezydium W. R. N. z działalności za II-gi kwartał 1949 wygłosił przewodniczący WRN, **tow. Socha-Domagalski.**

Do ważniejszych punktów omówionych na konferencji należy sprawa zagadnień bibliotecznych w województwie łódzkim, stan, osiągnięcia i zamierzenia P.D.R. i sprawozdanie z akcji zalesienia w 1949 r.

Delegatura londyńska i armia hitlerowska

Zdawało się, że zeznania świadka Nowińskiego ukazały już cały ogrom zdrady popełnionej przez sanację i endecję na narodzie polskim w okresie przewrześniowym i w okresie okupacji. Okazuje się jednak, że nie. Nowiński wiedział tylko o tym co się działo na emigracji. Nie wiedział on co się działo w kraju. A o tym co się działo w czasie wojny w kraju — opowiedział sądowi w ósmym dniu procesu świadek Stanisław Mierzyński.

Oto fragment zeznań Mierzyńskiego, których słuchaliśmy oburzeni, przerażeni i osłupieni, dusząc się nieomal w nieznośnie ciężkiej atmosferze, jaką wywoływały te straszliwe zeznania.

Na początku 1943 r. dwaj przedstawiciele delegatury rządu londyńskiego nawiązali kontakt z przedstawicielem niemieckiego wywiadu (Abwehrstelle) kpt. Eduardem Motte. Świadek Mierzyński dokładnie i szczegółowo opowiada o tej niezwykłej konferencji, ponieważ był na niej obecny jako tłumacz. Przedstawiciel hitlerowców zaproponował delegaturze co następuje:

1) Armia Krajowa zaniecha walki zbrojnej z armią niemiecką, co się tyczy policji — Motte nie stawiał żadnych wymagań. 2) Nawiązany zostanie kontakt i współpraca między wywiadem niemieckim i wywiadem polskim. 3) Delegatura i jej organy zaostrzą walkę z Polską Partią Robotniczą.

Wzamian za przyjęcie tych warunków Motte ofiarował: 1) Zaprzestanie walki wywiadu Niemieckiego przeciwko Armii Krajowej i 2) pomoc w walce z PPR w postaci dostarczania broni i w innych formach.

W 2 — 3 tygodnie później odbyła się druga rozmowa, w której **przedstawiciele delegatury wyrazili zgodę na propozycję kpt Motte w całej ich rozciągłości. Umowa weszła w życie.**

Delegatura zaostrzyła walkę z lewicą, szereg szpicli i innych tego rodzaju fachowców przedwojennych wciągnięto do specjalnie utworzonej komórki antykomunistycznej i zaczęła się **idylliczna współpraca hitlerowców i delegatury w walce z rewolucyjnymi i patriotycznymi elementami społeczeństwa polskiego.** Ludzie delegatury wydawali patriotów polskich w ręce Gestapo, a **kiedy trzeba było wykupić z rąk Gestapo któregoś z londyńczyków — płaciło się ustaloną w łajdackiej zmowie taryfę — 6 komunistów za jednego londyńczyka!**

Jak to się stało, że mogło dojść do tego rodzaju zmowy między londyńczykami i hitlerowcami? **NA JAKIM GRUNCIE IDEOLOGICZNYM I POLITYCZNYM WYROSŁA TA NIESŁYCHANA, ZDRADZIECKA, JUDASZOWA ZMOWA, WOBEC KTÓREJ BLEDNIE ZDRADA TARGOWICY?**

Z jeszcze większą siłą i wyrazistością przejawiło się to stanowisko kierownictwa londyńskiego **w przeddzień powstania warszawskiego.** W początku lipca 1944 odbyła się znów konferencja między przedstawicielami delegatury i kpt. Motte. Na konferencji tej Motte zapytał wręcz — czy wiadomości o przygotowywanym powstaniu w Warszawie są prawdziwe. Na pytanie to **delegaci londyńscy odpowiedzieli twierdząco.**

Już ten jeden fakt kwalifikuje ich jako pospolitych zdrajców. Wydali oni bowiem nieprzyjacielowi tajemnicę wojskową, popełniając najcięższą zbrodnię wobec własnych żołnierzy i — w gruncie rzeczy przesądzając tym samym los walki.

Rozmowa z Mottem trwa dalej. Przedstawiciel wywiadu niemieckiego zadaje pytanie, czy władze londyńskie po ewentualnym zwycięstwie powstania zamierzają puścić do Warszawy wojska radzieckie i od razu uzupełnia to pytanie propozycją: — że

jeśli wojska radzieckie nie będą puszczone do Warszawy i jeśli powstańcy nie będą atakować niemieckich jednostek wojskowych — to hitlerowcy udzielą powstaniu pomocy!

Na pytanie powyższe Motte otrzymał odpowiedź na drugiej konferencji, która odbyła się około 20 lipca 1944 r., **(a więc w 10 dni przed wybuchem powstania!).**

Delegaci londyńcy porozumieli się widocznie ze swym kierownictwem i powtórzyli Mottemu, że **powstanie jest zamierzone i że jest decyzja niedopuszczenia wojsk radzieckich do Warszawy.**

Obie „układające się strony" uznały, że istnieje wobec tego podstawa do porozumienia w sprawie nie atakowania niemieckich jednostek wojskowych. Motte zapewnił, że wojska te wycofają się w odpowiedniej chwili z Warszawy i zostawią wielkie zapasy broni, które mogłyby być użyte przeciwko armii radzieckiej.

Rozwój wypadków poszedł innym torem, nie przewidzianym przez londyńsko-hitlerowskich spiskowców. Ale spisek londyńsko-hitlerowski pozostaje faktem, ujawniającym prawdziwe intencje i rzeczywiste cele zdrajców i sprzedawczyków, kupczących krwią narodu. W czyim interesie była ta londyńsko-hitlerowska zmowa?

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości — że w zmowie takiej zainteresowani byli jedynie hitlerowcy, oraz ci wszyscy, którzy pracowali jeszcze w czasie trwania wojny na rzecz rozpętania trzeciej wojny światowej.

Przeciwko komu była skierowana zmowa londyńsko-hitlerowska? Przeciwko najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego i przeciwko wszystkim siłom, pragnącym ostatecznego zwycięstwa nad faszyzmem i trwałego pokoju.

LONDYŃSCY AUTORZY TEJ ZMOWY ZACHOWALI WIERNOŚĆ SWYM STARYM FASZYSTOWSKIM, ENDECKIM I SANACYJNYM POGLĄDOM. STRASZLIWĄ CENĘ TEJ ZMOWY ZAPŁACIŁ LUD WARSZAWY.

J. Kowalewski.

W. Ażajew 183

Daleko od Moskwy

Ale gdy spojrzał na chłopca widzi, że już nie może na niego liczyć. Wtedy woła swego starszego subiekta: „Tędy przejeżdżał obóz.. Czy nie wiesz Tymoteuszu, co to za obóz?" — „Wiem gospodarzu — odpowiada subiekt. — Chłopi wieźli owies do kupca Sizobriuchowa, po rublu za pud. Jednakże zgadzają się nam ustąpić, tak że na własne ryzyko zdecydowałem dodać im po pięć kopiejek na pudzie. Już zawrócili i zaraz tu będą" — „Czy zrozumiałeś? — zapytał gospodarz chłopca — Nie nadajesz się na subiekta. Radzę ci abyś został inżynierem-mechanikiem. Każdy nadaje się do tego, nawet Filimonow został inżynierem!..."

Filimonow roześmiał się.

Zabawna przypowiastka. — Ale, ale towarzyszu akademiku, czy to nie ty byłeś tym młodzieniaszkiem, który nie zdał egzaminu?

— Nie, towarzyszu inżynierze, to nie ja byłem... Matko kochana! Gdybym to był ja, to naczelnikiem zaopatrzenia byłby u Batmanowa jakiś wysokowykwalifikowany inżynier, a na punktach ludzie chodziliby głodni i bez obuwia.

Beridze i Topolow, kiedy po następnym postoju na punkcie znaleźli się sami w saniach, dłuższy czas jechali milcząc. Słychać było ciężki oddech i sapanie Kuźmy Kuźmycza. Beridze od czasu do czasu zaczynał śpiewać „Wspaniałe to morze, święty Bajkał". Dotychczas nie mieli jeszcze okazji rozmawiać niesłużbowo, a nawet przy służbowych rozmowach był zawsze obecny Kowszow.

Gdy przejeżdżali obok jakiejś wyrwy, sanie silnie podrzuciło, tak że inżynierowie zderzyli się. Beridze poczuł zapach tabaki, zalatujący od wąsów starego i roześmiał się:

— Otóż zbliżyliśmy się, Kuźma Kuźmyczu! Czy nie uważacie, że milczeliśmy zbyt długo? Zdaje się, że już nie ma przyczyn, aby się na siebie boczyć. Jak sądzicie?

— Macie rację. Prawdę powiedziawszy i dawniej nie było ku temu ważkich przyczyn.

— Dawniej były przyczyny — Grubski. To była przyczyna z powodu której, jeśli się tak można wyrazić — byliście w niewoli... Proszę mi powiedzieć, czy nie żal wam go? Przecież on niemało pracy włożył w ten projekt i nagle został usunięty.

— Nie! Nie żałuję go, chociaż to jest marny człowiek — twardo odpowiedział Topolow. — Sam doświadczyłem na sobie jego wpływu — według waszego określenia — niewoli. Dałbym premię temu, ktoby potrafił mi wyjaśnić psychikę takich ludzi, jak Grubski.

Spróbujcie zrobić to sami, pieniądze pozostaną w kieszeni — poradził Beridze. — Wszak dysponujecie dzisiaj wolnym czasem.

— Pozwolicie mi zażyć tabaki? Zrobię to ostrożnie, aby nie zaprószyć wam oczu.

W tym ciemnym mieszkaniu jesteście takim samym gospodarzem, jak ja, tak, że nie potrzeba pytać.

Stary pociągnął tabaki. Jerzy Dawidowicz głośno kichnął.

— Ot i wam się dostało! — roześmiał się stary. Jeśli macie chęć spróbujmy razem zbadać skomplikowane zjawisko, jakim wydaje mi się mój były zwierzchnik. Czy zgadzacie się ze mną, że zagadnienie to jest skomplikowane?

Oczywiście.

Aleksy Maksymowicz Gorkij — Topolow z szacunkiem wypowiedział to nazwisko — nie na próżno wzywał do nienawiści do mieszczaństwa. Straszna siła mieszczaństwa polegała głównie w jego dążeniu do spokoju i bezczynności. Grubski jest wyrazicielem czegoś podobnego. On powinien właściwie mieszkać w Anglii: tam wszystko trwa w ciągu wieków bez ruchu, podobne do ogromnego stęchłego stawu pokrytego zieloną rzęsą...

(C. d. n.)

Droga zdrady

Dziś mija rok od dnia ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych w sprawie sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Przed rokiem dowiedział się świat o nikczemnej zdradzie kliki titowskiej, która odstąpiła od zasad s ializmu, od zasad internacjonalizmu proletariackiego i weszła na drogę, prowadzącą do podporządkowania kraju imperializmowi zachodnim.

W ciągu tego roku renegaci titowscy pogłębili i rozwinęli swą politykę odstępstwa od interesów ludu pracującego, od interesów narodu jugosłowiańskiego, od interesów całego obozu pokoju i postępu. Renegaci titowscy przeszedłszy na stronę imperializmu, walczą dziś z najwybitniejszymi specjalistami amerykańskimi o palmę pierwszeństwa w kampanii antydemokratycznej i antykomunistycznej, w akcji, kierowanej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Renegaci titowscy stali się głównymi dostarczycielami „argumentów" tym wszystkim, którzy walczą z marksizmem-leninizmem, a ich nikczemne oszczerstwa rzucane na ZSRR, na Polskę i na wszystkie kraje demokracji ludowej wykorzystywane są obficie przez całą czarnosecinną i imperialistyczną propagandę podżegaczy wojennych. Zdrajcy titowscy walczą też o palmę pierwszeństwa z gestapo w dziele rozpętywania terroru przeciwko ludowi jugosłowiańskiemu, skazanemu przez gospodarkę titowską na wzrastający wciąż głód i poniewierkę.

Polityka zagraniczna renegatów

Tito obecnie jawnie już przykuwa Jugosławię do obozu imperialistycznego.

Podkreślamy słowo jawnie, ponieważ zdrada przygotowana była znacznie wcześniej, jeszcze na wiele miesięcy przed uchwałą Biura Informacyjnego. W sierpniu ub. r. węgierskie władze bezpieczeństwa aresztowały attache prasowego ambasady jugosłowiańskiej, Boarca, który z rozkazu swych titowskich przełożonych, zamordował działacza jugosłowiańskiego, Moicza Miłosza za to, że wypowiedział się za rezolucją Biura Informacyjnego. Boarow zeznał, że jeszcze w kwietniu 194. r. został wysłany do Budapesztu w celu stworzenia sieci szpiegowskiej na Węgrzech i sieci agitatorów, którym polecono pracować nad tym, aby zmniejszyć na Węgrzech popularność Związku Radzieckiego, czyli wprowadzić w życie, obowiązującą tajnie w Jugosławii, politykę antyradziecką. Podobnie organizowano sieci szpiegowskie antyradzieckie w innych krajach demokracji ludowej.

Działając w interesie imperialistów Tito rozwijał plany opanowania państw bałkańskich, plany, które skoncentrowały się na najsłabszej Albanii. Z arsenału imperializmu wydobyli renegaci titowscy zatrute strzały nacisku i szantażu, gospodarczego i politycznego.

Równocześnie zaczęto stosować wypróbowaną przez imperialistów politykę dyskryminacji gospodarczej wobec krajów demokracji ludowej. Notoryczne sabotowanie umów gospodarczych leżało przecież na linii imperialistycznych planów okrążenia państw ludowych, co, łącznie z systemem baz strategicznych, miało służyć planom podboju świata. I właśnie w południowo-wschodniej Europie rolę narzędzia imperialistycznych planów wziął na siebie Tito. Titowska akcja sabotowania umów, spowodowała konieczność ograniczania wymiany towarowej krajów demokracji ludowej z Jugosławią, a w przypadku węgierskiej umowy, nawet jej wypowiedzenia. Surowce gospodarcze, które, w myśl umowy, Jugosławia miała dostarczać ZSRR i krajom demokracji ludowej, płyną obecnie do imperialistycznych protektorów renegata. W zamian Jugosławia otrzyma ewentualnie broń, bo — jak cynicznie stwierdził belgradzki korespondent „New York Herald Tribune", Asp — „kula sprzedana dziś Jugosławii może z największym prawdopodobieństwem znaleźć drogę do Rosji jedynie przez wystrzelenie jej w głowę Rosjanina". Trudno doprawdy o bardziej wyraźne podkreślenie roli, jaką wyznaczono bandzie titowskiej w froncie imperialistycznym.

Trockiści

Dla każdego, kto śledzi drogę zdrady i zaprzaństwa titowców, widoczne jest bliźniacze podobieństwo ich ze zdradziecką rolą trockistów. Towarzysz Roman Zambrowski, w artykule, zamieszczonym w numerze „O trwały pokój, o demokrację ludową" z dnia 15 maja br., wyraźnie stawia to zagadnienie:

„Jugosłowiańscy trockiści z kliki Tita pochłonięci są troską o to, aby za wszelką cenę podważyć zaufanie proletariuszy wszystkich krajów do ZSRR, wyłażą ze skóry aby pomniejszyć międzynarodowy autorytet WKP (b), aby dowieść, że bolszewizm nie jest najbardziej przodującą teorią, strategią i taktyką, wzorem dla wszystkich partii marksistowskich.

To jest tzw. „podbudowa ideologiczna" titoizmu, na której opierając się pseudoteoretycy trockistowscy, w rodzaju Dżilasa i Pjade, deklamują o „dialektyce specyficznej drogi Jugosławii do socjalizmu". W istocie, do nich to w pełni odnoszą się słowa Stalina, który w 1937 roku tak scharakteryzował trockizm:

„Współczesny trockizm nie jest kierunkiem politycznym wśród klasy robotniczej, lecz wyzutą z zasad i bezideową bandą szkodników, dywersantów, szpiegów, wywiadowców, morderców, bandą zaciekłych wrogów klasy robotniczej, najemnych agentów organów wywiadowczych obcych mocarstw".

Polityka wewnętrzna trockistów

Podobnie, jak w polityce zagranicznej, również w polityce wewnętrznej trockiści jugosłowiańscy odeszli całkowicie od marksizmu - leninizmu, zdradzili interesy klasy robotniczej, doprowadzając do załamania się gospodarki narodowej, do nędzy mas pracujących, do oddania wyzyskiwanych w ręce wyzyskiwaczy kułackich, do popierania i rozwijania elementów kapitalistycznych, do przekształcenia Jugosławii w republikę burżuazyjną.

Masy ludowe Jugosławii, rozbrojone wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, pozbawione wszystkich zdobyczy wywalczonych w bohaterskich walkach z faszystowskim najeźdźcą i rodzimą reakcją, trzymane są w terrorze przez siepaczy Rankowicza. Masowe aresztowania, oficjalne i skrytobójcze mordy, w tej liczbie zamordowanie gen. Arso Jovannowicza, mają zabezpieczyć trockistowską klikę Tita przed niezadowoleniem i nienawiścią mas ludowych Jugosławii.

Prowokacje wobec Związku Radzieckiego i Bułgarii, w rodzaju bezczelnych not w sprawie udzielania azylu patriotom i szczerym działaczom robotniczym, mają przesłonić prawdziwy obraz rozkładu i zdrady. Prowokacyjne napaści np. na Biuro Informacji Polskiej w Belgradzie, które wystawiło w witrynie plansze z wynikami planu 3-letniego i dotychczasowymi osiągnięciami Polski w braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — mają przesłonić wzrastającą nędzę mas pracujących Jugosławii i kompletne bankructwo titowskiej gospodarki.

Narody Jugosławii zwyciężą

Trockiści jugosłowiańscy otoczeni są nienawiścią i pogardą ludzi pracy w Jugosławii i na całym świecie. Wszystkie partie komunistyczne i robotnicze poparły rezolucję Biura Informacyjnego. Wszystkie partie komunistyczne i robotnicze i miliony bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligentów widzą w trockistach jugosłowiańskich zaciekłych wrogów wolności i postępu. Tym większe sympatie otaczają bojowników o wolną i socjalistyczną Jugosławię, walczących z reżimem Tita w Jugosławii i poza jej granicami. Nieomal w przede dniu rocznicy ogłoszenia uchwały Biura Informacyjnego ludzie pracy w Trieście, wśród których znaczną bardzo liczbę stanowią Jugosłowianie, odrzucili z pogardą listę wyborczą renegatów i dali zwycięstwo komunistom i patriotom.

Z nadzieją i wiarą śledzimy walkę komunistów jugosłowiańskich przeciw nacjonalistycznej i trockistowskiej klice Tita. Życzymy im największego zwycięstwa w ich walce, która jest walką o wolność Jugosławii i o wzmocnienie światowego obozu pokoju.

Kazimierz Golde.

Realizujemy uchwały konferencji miejskiej PZPR

PZPB Nr. 2 walczą o jakość produkcji

Hasło walki o najlepszą jakość produkcji — rzucone na ostatnim Plenum Komitetu Centralnego PZPR i na Konferencji Miejskiej PZPR spotkało się z dużym zrozumieniem wśród załóg fabrycznych wszystkich gałęzi przemysłu. Za przykładem Marii Terpilak, tkaczki w PZPW nr 1 w wielu zakładach włókienniczych powstały liczne zespoły najwyższej jakości.

— Było to w dniu 1 czerwca — mówi dyrektor tkalni tow. Szelest. — Przed rozpoczęciem pracy drugiej zmiany przyszedłem na salę tkalni. Wśród robotnic panowało jakieś podniecenie. Rozmawiały o czymś z dużym ożywieniem. Słyszałem powtarzające się słowa — jakość, prima. Ktoś mówił o Terpilakowej. Zacząłem się już coś domyślać, a przypuszczenie moje potwierdziła jedna z robotnic.

— **Towarzyszu dyrektorze** — powiedziała zbliżając się do mnie. — **Mamy do was pewną sprawę.** My wszystkie, przodownice pracy i te słabsze tkaczki, porozumiałyśmy się z koleżankami ze wszystkich zmian: **postanowiłyśmy podnieść jakość naszej produkcji.**

* * *

I tak rozpoczęła się organizacja zespołów najwyższej jakości w PZPB nr 2. Z pośród 1200 tkaczek, zatrudnionych w PZPB nr 2 w oddziale przy ul. Ogrodowej — 707 podpisało zobowiązanie, **że w ciągu miesiąca czerwca podniosą swoją wydajność najmniej o 5 proc.**

707 podpisów pod zobowiązaniem o podniesieniu jakości złożyły tylko lepiej pracujące tkaczki. Od pozostałych dyrekcja nie przyjęła zobowiązań. Natomiast dla słabszych tkaczek jak również dla lepszych zespołów zorganizowano specjalne pokazy szkoleniowe.

* * *

Dyr. Szelest jest dobrym fachowcem. Jeszcze niedawno pełnił on funkcję majstra w PZPB nr 3. Pod jego kierunkiem szkolą się dziś tkaczki w „dwójce".

Na dużej tablicy — wiszącej w tkalni — umieszczone są próbki materiałów z błędami, zaopatrzone w napisy wyjaśniające przyczyny powstania tych błędów. Każdego dnia po pracy zbierają się koło tablicy jeden lub dwa zespoły tkaczek. Tow. Szelest wyjaśnia zebranym dlaczego powstały błędy w tkaninie i jak należy ich unikać. Odpowiada na pytania i tłumaczy zasady dobrej techniki pracy. Po rozmowach teoretycznych, następuje pokaz przy warsztacie.

— W ten sposób, towarzyszki — należy puszczać warsztat! Tu powinno leżeć pudełko z wątkiem, aby szpulki nie poniewierały się po podłodze.

Nawet stare, wykwalifikowane tkaczki niejednego się mogą jeszcze nauczyć od tow. Szelesta.

* * *

707 tkaczek zobowiązało się w ciągu czerwca, podnieść jakość swej produkcji, przynajmniej o 5 procent. Lecz są takie tkaczki, którym pozostało mniej niż 5 procent dla uzyskania miana tkaczki najwyższej jakości.

— Wyrabiam dziś 99 procent primy — mówi **tow. Wiesława Brzezińska, 19-letnia tkaczka.** — Jeszcze trochę popracuję, a osiągnę pełne 100 procent pierwszego gatunku. Lecz osiągnięcie tego sukcesu nie da mi jeszcze pełnej satysfakcji. **Cały mój zespół — zespół młodzieżowy musi być zespołem pierwszej jakości. Jeśli to osiągnę** — spokojnie rozpocznę w przyszłym roku naukę w Technikum Włókienniczym — do którego skieruje mnie nasza dyrekcja. Będę wówczas spokojna, że moi towarzysze dzielnie mnie zastępują, że nasz zespół młodzieżowy w okresie mojej nauki będzie zespołem najwyższej jakości.

— A gdy wrócę po szkole — dodaje z uśmiechem Wiesława Brzezińska — zużytkuję nabyte wiadomości w ten sposób aby nie jeden, nie dwa, lecz wszystkie zespoły, we wszystkich zakładach mogły nosić to zaszczytne miano — zespołów najwyższej jakości.

* * *

— Jest nas 6 — mówi kierowniczka zespołu — przodownica pracy **Helena Płachta,** Ja wyrabiałam dotąd 98 procent pierwszego gatunku, a moje towarzyszki Antonina Lebuda, Banasiak Wiktoria, Jadwiga Stachurska, Władysława Mikołajczyk i Barbara Kracz również osiągają podobne wyniki. Dotąd rezultaty naszej pracy wydawały nam się zadowalające. Dziś, w okresie wielkiej walki o jakość i wykonanie eksportu — są one jeszcze niedostateczne.

— Alboż my 100 procent nie osiągniemy? Musimy osiągnąć, bo to nasz obowiązek.

— Ejże kobiety! Pokażemy, że nasz zespół nie gorszy od zespołu Marii Terpilakowej. W naszych zakładach na „czwórkach" musi powstać zespół najwyższej jakości. Tym zespołem my będziemy. Prawda?

Pochylone nad warsztatami kobiety, uważnie kontrolują ruch czółenek — **odpowiedziały na wezwanie mocniej niż słowem — odpowiedziały pracą.**

* * *

Prowizoryczne zestawienie produkcji tkalni z dnia 15-go czerwca wykazało wzrost „primy" o 3 procent w stosunku do ubiegłego miesiąca. Ostatnie meldunki brakarzy pozwalają przypuszczać, że w końcu miesiąca nasza jakość poprawi się jeszcze — mówi na zakończenie rozmowy dyr. tow. Szelest.

Majster Wejman uzyska wymarzoną biblioteczkę...

Biurokratyczna opieszałość nie będzie już utrudniać premiowania wynalazców i racjonalizatorów



Franciszek Wejman jest majstrem z powołania. Lubi on swą pracę w tkalni i może dlatego właśnie nie tylko dobrze wypełnia swe obowiązki, lecz stale rozmyśla, co by tu zrobić aby uzyskać produkcję tańszą i lepszą.

Chodził więc majster po sali, patrzył na krosna - automaty, poprawiał wciąż zrywające się paski skórzane przy łapaczach, uderzających czółenka, i myślał.

— A może zamiast skóry damy tutaj sprężynki? Są tańsze i praktyczniejsze. Trzeba spróbować!

Siadał wówczas majster w małym kantorku przy sali krosien, obliczał, mierzył i rysował.

A gdy wszystkie projekty miał wreszcie gotowe, poszedł do warsztatu mechanicznego, przedstawił rysunek i wytłumaczył, jaką część mają mu dorobić.

Już w kilka dni później majster Wejman drżącymi rękami przykręcał sprężynę do łapacza na pierwszym krośnie. Z niemniejszym też wzruszeniem wręczał opis swego projektu fabrycznej Komisji Racjonalizatorskiej.

To działo się w kwietniu.

Próbne krosno pracowało — **i pracowało dobrze.** Sprężyny zostały więc zainstalowane również przy dalszych 7 automatach. Majster Wejman zaś zabrał się do opracowania nowego ulepszenia a komisja badająca jego projekt stwierdziła, że **zastosowanie sprężyny majstra Wejmana przyniesie fabryce 1 milion 994 tysiące zł oszczędności rocznie.**

Minął maj a czerwiec dobiega już końca.

Majster Wejman, wracając po pracy do domu nieraz zastanawia się, co też będzie mógł zrobić, gdy uzyska premię za swój wynalazek.

— Może remont w mieszkaniu, albo może jakieś meble dokupić? Ale nie, w pierwszym rzędzie musi być biblioteka, techniczna fachowa biblioteka, o której już marzył od tylu lat. Właśnie teraz zrealizują się jego marzenia. Będzie miał dużo książek, tak potrzebnych dla teoretycznego pogłębienia swego zawodu...

* * *

Tak, teraz będzie miał na pewno swoją biblioteczkę. Właśnie teraz, po podjęciu przez **Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów doniosłej uchwały, regulującej premiowanie wynalazców i racjonalizatorów za ich usprawnienia produkcyjne.**

Zaledwie kilka dni minęło od ukazania się uchwały, a Komisja Racjonalizatorska w PZPB Nr 4 wzięła się raźniej do pracy, przekazując projekt majstra Wejmana Dyrekcji Branżowej celem natychmiastowego rozpatrzenia i przyznania mu premii. Majster Wejman zdobędzie wymarzoną bibliotekę, będzie mógł uzupełnić swe wiadomości fachowe i jeszcze z większym, niż dotąd, pożytkiem pracować w swym ukochanym zawodzie.

S .R.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pomagamy małorolnym chłopom

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 36 w ramach akcji łączności między miastem i wsią opiekuje się gromadą Męka pod Sieradzem. Już dwukrotnie nasze ekipy wyjeżdżały do wspomnianej gromady. Lekarze fabryczni naszych zakładów udzielili pomocy lekarskiej 158 osobom, z których dwie skierowano do leczenia szpitalnego.

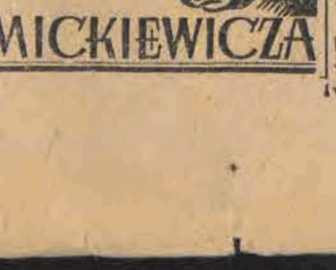
Na wspólnym zebraniu mieszkańców wsi i przedstawicieli naszej załogi, mówcy jednej i drugiej strony podkreślili konieczność dalszego pogłębiania nawiązanych stosunków. Da to możność usunięcia wielu przeszkód na drodze rozwoju wsi Męka.

O przeszkodach tych mówili chłopi, wskazując szczególnie na niedociągnięcia w pracy miejscowej spółdzielni „Samopomoc Chłopska", w której usadowiła się grupa wiejskich kombinatorów, po kumotersku rozdzielająca przydziały z krzywdą dla biedoty wiejskiej. Jasne, że poparcie udzielone przez robotników PZPW nr 36 małorolnym chłopom wsi Męka wzmocni ich pozycję w gromadzie i dopomoże do zlikwidowania wyzysku.

Dnia 21 bm. zwiedziła nasze zakłady gromadka dzieci ze wsi Męka wraz z nauczycielami. Dzieci zapoznały się z procesem produkcyjnym, a następnie zwiedziły ZOO i Muzeum Przyrodnicze.

Jako podarunek dla dzieci robotników PZPW nr 36, przebywających na koloniach letnich w Rogach, dzieci ze wsi przywiozły dwa kosze jagód i poziomek.

B. Łukaszewicz
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW nr 36



Nasza świetlica mogłaby pracować...

Kierownik naszej świetlicy przy PZPB w Rudzie Pabianickiej najwidoczniej uważa, że dobra świetlica to taka, która jest pięknie udekorowana i... zamknięta, bowiem tak właśnie wygląda sprawa z naszą świetlicą. Otwiera ona tylko wtedy swoje podwoje, kiedy odbywa się w niej jakieś zebranie.

A przecież ze świetlicy naszej wielu robotników mogłoby korzystać. Sama biblioteka jest bogato wyposażona w książki, mogące dostarczyć pożytecznej lektury i rozrywki licznym członkom naszej załogi.

Rzecz prosta, że działalność świetlicy nie powinna ograniczać się jedynie do pracy biblioteki. Zadaniem jej jest przede wszystkim prowadzenie masowej akcji kulturalno-oświatowej przy pomocy własnych zespołów oraz akcji rozsprzedaży ulgowych biletów do kin i teatrów. Nasz kierownik nie troszczy się ani o jedno, ani o drugie.

Dlatego też świetlica nasza jest martwa. Młodzież nie ciągnie do niej, bo nic tam dla siebie nie znajdzie.

Myślę, że poważne zmiany w życiu naszej świetlicy mogą nastąpić dopiero wtedy, gdy kierownictwo jej obejmie człowiek, umiejący pracować.

E. Dobsz
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB w Rudzie Pab.

Książki dla wszystkich

Jedną z najwydatniejszych form realizacji upowszechniania czytelnictwa jest Tygodniowa Biblioteka Obiegowa, zorganizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". System TBO polega na tym, że po okresie werbunku puszcza się w obieg tyle książek, ilu pozyskano abonentów. Wymiany dokonują specjalni pracownicy, zwani łącznikami TBO — w domach czytelników. Okres obiegu książki trwa pół roku. Po tym okresie przechodzą one drogą wyboru lub losowania na własność abonenta. Każdy abonent otrzymuje dwie książki.

Listy z Wybrzeża

Polskość powraca na swe rdzenne ziemie

Spotkanie z Mazurami w Ostrudziu i Olsztynie

(Korespondencja własna „Głosu“)

W Ostrudziu aż roi się od Mazurów. Ich piękny, staropolski język rozbrzmiewa w sklepach i na ulicach miasta. Skończyły się czasy germańskiego ucisku — mogą znów swobodnie posługiwać się swą ojczystą mową. Ziemie — niegdyś polskie — wróciły znów do Macierzy. W twardą, mazurską gwarę wplata się śpiewna mowa osadników, przybyłych tu zza Bugu. Dzieci o płowych czuprynach i jasnoniebieskich oczach bawią się nad jeziorem z małymi autochtonami, którzy zapomnieli już zupełnie niemieckiego języka, obowiązującego do 1945 r. i w szkole i w domu. Osadnicy czują się tutaj doskonale. Nie brakuje pracy, stwarzającej trwały dobrobyt.

— Nic nam więcej do szczęścia nie potrzeba — mówi rybak osadnik. Obładowany sprzętem rybackim śpieszy nad pobliskie jezioro Szeląg. Ryb tutaj poddostatkiem — szczupaków, linów, węgorzy.

Może dziwne wydaje się komu, ale śladów polskości w Ostrudziu szukałam między innymi na tutejszym cmentarzu. Spoczywają tu zmarli w ciągu długich minionych dziesiątków i setek lat, gospodarze tej ziemi, jej prawowici właściciele, Czachorowscy, Brzózkowie, Jegliáscy, Baskowscy, Pobursey, Grabowscy, Kamińscy, Salewscy, Sendeccy, Dzióbkowie, Skowrońscy i setki innych. O wzmożonej akcji germanizacyjnej z okresu III Rzeszy, świadczą zniekształcone nazwiska Szczepańskych, Wislotzky'ch, Laschkowitz'ów... A przy głównej alei widnieje na jednym z grobów biała marmurowa płyta. Rzędy złotych liter składają się na następujące epitafium: „Gustawowi Gizewinszowi - Giżyckiemu, bojownikowi o polskość i ludowładztwo na Mazurach w setną rocznicę wiosny ludów — Rodacy“. Tak uczcili Polacy pamięć wielkiego działacza mazurskiego, który w ubiegłym stuleciu walczył na tej ziemi o zachowanie języka i kultury polskiej.

Odległość 40 km. do Olsztyna pociąg przebywa z zawrotną wprost szybkością. Dokoła rozciągają się łąki i lasy. Pastwiska, drzewo i torf — to naturalne bogactwo tego kraju. Nie wiadomo kiedy wyrastają na horyzoncie strzeliste wieże i potężne budynki. To wojewódzkie miasto Olsztyn. Nowe dzielnice, budowane w bardzo szybkim tempie, we właściwym dla Niemców ciężkim stylu architektonicznym, nie różnią się specjalnie od innych miast Warmii. Za to stare miasto jest pełne uroku. Rzeka Łyna owija się dokoła prastarego zamku.

Dziś mieści się tutaj Muzeum Warmijskie.

Będąc w Olsztynie trzeba koniecznie odwiedzić Instytut Mazurski. Kierowniczka, sympatyczna, starsza pani była działaczką na tych ziemiach do czasu plebiscytu. Po niepomyślnym dla nas wyniku plebiscytu, który nastąpił skutkiem terroru germańskiego, pani Sukertowa znalazła się poza granicą, w powiecie działdowskim. Ale nie zerwała kontaktu z rodakami, którzy zostali za kordonem. Do wybuchu wojny wydaje „Gazetę Mazurską“, która szmuglowana na teren Prus Wschodnich, podtrzymywała na duchu mazurską ludność. Pani Sukertowa opowiada chętnie o tych latach ciężkiej walki. Ale jeszcze chętniej pokazuje pamiątki polskie z warmijskiej i mazurskiej ziemi, z trudem zgromadzone w ciągu ostatnich 4 lat w Instytucie. Oto druki w języku polskim z pierwszej połowy XVI wieku. W 1436 r. powstała tu pierwsza polska drukarnia. Tutaj i w Królewcu drukowano polskie książki Jana i Sfonariusza Maleckich, Seklucjana. Tutaj przyjeżdżali w odwiedziny do swych kolegów „po piórze“ Mikołaj Rej i Jan Kochanowski. Muzeum posiada zdobnym pismem drukowane śpiewniki kościelne, egzemplarze tygodnika „Poczta Królewiecka“, który wychodził wtedy, gdy jeszcze największe miasta polskie nie miały swego czasopisma. Z XIX wieku pozostała cenna pamiątka — pierwsze numery „Gazety Olsztyńskiej“ (która wychodziła do 1939 r.) z następującym dwuwierszem na pierwszej stronie: „Ojców mowy, ojców wiary bronimy zgodnie, młody, stary“.

Ostatni redaktor gazety, Seweryn Pieniężny, został zamordowany przez gestapo w pierwszym roku wojny.

Sekretarzem Instytutu jest dziennikarz mazurski, Erwin Cichowski. W prostych słowach opowiada historię drogi, która wiodła go do odnalezienia prawdziwej ojczyzny. Był okres, że na skutek wzmożonej propagandy hitlerowskiej zapomniał polskiego języka.

Dziś wie już dobrze, że jedyną jego ojczyzną jest Polska. Erwin Cichowski gromadzi w Instytucie zabytki mazurskiej gwary, opowiadań, wierzeń ludowych.

H. Samsonowska.

Miłość i szacunek dla kultury innych narodów

Podobizny Mickiewicza i Słowackiego na wystawie Puszkinowskiej w Kirowogradzie

W ubiegłym tygodniu delegacja chłopów polskich udała się z wycieczką na Ukrainę Radziecką. Delegaci zwiedzili potężne ośrodki przemysłowe Zagłębia Donieckiego, wielkie zakłady hutnicze Dnieprodzierżyńska i Dniepropetrowska, zapoznali się też z miejscowymi zabytkami historycznymi i pomnikami radzieckiej kultury.

W Kirowogradzie chłopi polscy zwiedzili stałą miejscową wystawę Puszkinowską, zawierającą m. in. cenne materiały o pobycie Adama Mickiewicza w Jelizawetgradzie (obecnie Kirowograd).

Na wystawie znajdują się m. in. portrety wybitnych poetów polskich, współczesnych Puszkinowi: Juliusza Słowackiego i Bohdana Zaleskiego. **„Z całego serca wdzięczni jesteśmy narodowi rosyjskiemu, ukraińskiemu i wszystkim narodom Związku Radzieckiego za uczucia serdecznej przyjaźni dla narodu polskiego, za głęboki szacunek dla kultury naszego narodu“** — powiedział członek delegacji Józef Hen.

Goście polscy zaznajomili się także z zabytkami historycznymi Kamionki, związanymi z imieniem genialnego poety rosyjskiego Puszkina i genialnego kompozytora rosyjskiego Czajkowskiego.

Nasi chłopi zwiedzili także obwodowe muzeum historyczne im. Marszałka Koniewa, gdzie obejrzeli wystawę poświęconą życiu i działalności Włodzimierza Lenina.

Swoje wrażenia ze zwiedzenia instytucji kulturalno-oświatowych Kirowogradu chłopi polscy sformułowali w ten sposób: **„Wszystko, co widzieliśmy, świadczy o wysokiej kulturze ludzi radzieckich, o ich miłości i szacunku dla kultury innych narodów“.**

Współzawodnictwo „łańcuchowe“ w PZPB Nr 1

Należy pokonywać biurokratyczne opory i rozwijać nową formę zwiększenia produkcji

Gdy w lutym br. na terenie **PZPB nr 8** rzucono projekt zorganizowania **współzawodnictwa łańcuchowego** tj. takiej formy współzawodnictwa zbiorowego, w której tworzy się zespoły ciągłe we wszystkich oddziałach produkcyjnych — orzekł personel techniczny i administracyjny zakładu, niechętny wszelkim inowacjom, że jest rzeczą niemożliwą zorganizowanie tej formy pracy zespołowej.

— Jak zrobimy? — pytali niektórzy biurokraci — ażeby przędza z danej maszyny trafiła zawsze właśnie na określone krosna.

— Za dużo roboty — wystarczy takie współzawodnictwo jakie jest — dodawali inni.

I tak wbrew słusznej inicjatywie do dnia dzisiejszego w PZPB nr 8 nie powstało współzawodnictwo łańcuchowe.

Nie powstało w ‚ósemce“ — lecz powstało w największych zakładach — w „jedynce“ bawełnianej,

* * *

— Zdawaliśmy sobie sprawę, że zorganizowanie współzawodnictwa łańcuchowego wymaga szczegółowego opracowania organizacyjnego i technicznego — mówi kier. Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Czernik. Lecz przyznać trzeba, że w naszych zakładach inicjatywa spotkała się z dużym entuzjazmem wśród zainteresowanych, co oczywiście pomogło w realizacji współzawodnictwa.

— Prace wstępne rozpoczęliśmy od przygotowania parku maszynowego w przędzalni. Po przygotowaniu maszyn przez brygady montażowe — przystąpiliśmy do doboru pierwszego zespołu współzawodnictwa łańcuchowego. I tu wystąpiły najpoważniejsze trudności.

— Dlaczego?

— Na jednej zmianie przędzalni — we współzawodnictwie tym — w jednym pasie, a chwilowo ze względu na eksperymentalny charakter, zorganizowaliśmy na każdą zmianę jeden pas — nie może być zatrudnionych więcej ponad 43 osoby, które pracują na zgrzeblarkach, wrzeciennicach grubych, średnich i cienkich, samoprząśnicach obrączkowych, przy obciąganiu i przewijaniu.

— Trudno było stworzyć 43-osobowy zespół, skoro zgłosiło się przynajmniej 100 współzawodniczących. Wreszcie zadecydowaliśmy — pierwszy zespół — musi składać się z najlepszych fachowców, zespół eksperymentalny musi stać się zespołem wzorowym. Dnia 15 kwietnia „łańcuch“ na przędzalni ruszył do pracy.

A oto rezultaty.

Odsetek pierwszego gatunku w przędzalni na Księżym Młynie wzrósł z 95,5 proc. w kwietniu do 97,3 procent w maju. Te rezultaty dodają nam entuzjazmu do dalszej pracy.

* * *

—Od czasu, jak w tym „łańcuchu“ pracować zaczęłam — mówi prządka Zofia Płoszyńska z oddziału przygotowawczego — to coś się w człowieku zmieniło. Jeszcze pilniej przestrzegam, aby do pracy się nie spóźniać, aby dnia nie opuszczać, jeszcze bardziej uważam na maszynę.

— Nie może być inaczej — bo gdy ja do pracy nie przyjdę — to kobiety z obrączniaków nie będą miały co robić. Innego niedoprzędu wziąć nie mogą — a mojego nie będzie. Więc taka solidarność w człowieku się rodzi i taki obowiązek.

— Współzawodnictwo łańcuchowe — to nie tylko walka o lepszą produkcję — dodaje ob. Aniela Antczak — to szkoła nowej pracy — solidarnej, socjalistycznej.

* * *

Słusznie powiedziały prządki z PZPB nr 1. Ich słowa powinny utkwić w pamięci tych wszystkich, którzy nie doceniali **nowej formy współzawodnictwa**, te słowa powinny stać się bodźcem dla wszystkich załóg, administracji, Rad Zakładowych i Komitetów Współzawodnictwa Pracy do rozpoczęcia wielkiej akcji **współzawodnictwa łańcuchowego.**

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zmarnowane pieniądze

Nasza tkalnia pracuje na 3 zmiany. Podczas zmiany, w środkowej sali, nie wszystkie krosna są czynne. Mniej więcej połowa krosien stoi, z braku obsługi. Pomimo to, cała sala w ciągu nocy bywa rzęsiście oświetlona. Kilkadziesiąt żarówek o mocy 100 i więcej watt pali się zupełnie niepotrzebnie. Spróbujmy to przeliczyć na kilowaty, a później na pieniądze. Da nam to w ciągu roku poważną kwotę.

Majster salowy — ob. Felksiak, na zwróconą mu uwagę w tej sprawie zbył nas ogólnikowo.,

Stan ten wymaga zmiany.

Z. Wysocki
korespondent fabryczny
„Głosu“
z PZPB w Rudzie Pab.

Młodzież robotniczo-chłopska zdobywa wiedzę

Zapisy do Politechniki Łódzkiej przedłużono do dn. 30 bm.

Obszerny hall w gmachu Politechniki Łódzkiej zapełniony jest młodzieżą. Oczekują tu kandydaci na wyższe studia techniczne, załatwiając ostatnie formalności.

W sali, gdzie dokonuje się zapisów, wchodzących kandydatów przyjmuje miły uśmiech i życzliwa rada dyżurującego starszego kolegi ze Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej. Każdy otrzyma tu dokładne informacje, co do przepisanych formalności, możliwości korzystania z burs i stypendiów, o programie studiów. Koledzy z ZAMP-u opiekują się troskliwie kandydatami, którzy niejednokrotnie przybywają tu z odległych miejscowości — wprost z chaty ubogiego chłopa lub skromnego mieszkania robotniczego. Szybko odbywają się formalności. Urzędniczki szybko i sprawnie przyjmują podania, życiorysy, fotografie i odpisy dokumentów.

Wobec tego, iż w najbliższych dniach spodziewana jest większa ilość zgłoszeń, ostatnio termin zapisów przedłużony został do dnia 30 czerwca br.

Wśród kandydatów przeważają synowie robotników i chłopów. Poważny odsetek stanowią także dzieci inteligencji pracującej.

Zarówno organizacja młodzieżowa, jak i ogniwa PZPR i władze szkolne włożyły wiele wysiłku w coraz to większe uprzystępnianie młodzieży robotniczo-chłopskiej wyższych studiów. **Daje to rękojmię, że z murów naszych uczelni wychodzić będą coraz to nowe zastępy inteligencji technicznej, związanej organicznie z interesami klasy robotniczej, związane z obozem demokracji i pokoju.**

W 150-lecie urodzin Puszkina

„Eugeniusz Oniegin“ na scenie Opery Warszawskiej

W tych dniach odbyła się w Operze Warszawskiej uroczysta premiera opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin“.

Wystawienie tego arcydzieła muzyki operowej, opartego na tekście Puszkina, wiąże się z obchodem 150-ej rocznicy urodzin genialnego poety.

Na premierze obecni byli: członek Rady Państwowej wicemarszałek Sejmu Barcikowski, oraz członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele. Licznie reprezentowany był świat kulturalny stolicy.

Przepiękne dzieło Czajkowskiego wystawiono z należytym pietyzmem i z ogromnym nakładem pracy. Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach jednego z naszych czołowych dyrygentów W. Bierdiajewa, reżyserował i inscenizował operę W. Bregy.

Przedstawienie uświetnia występująca gościnnie Ewa Bandrowska-Turska. Obok znakomitej artystki, która śpiewa partię Tatiany, obsadę opery stanowią Bolesław Jankowski (Oniegin), M. Szopski (Leński), J. Hupertowa (Olga), H. Stecka, M. Skórewicz, E. Pawlak i inni. Tańce układu baletmistrza L. Wójcikowskiego; dekoracje projektował T. Błażewski. Nowego przekładu libretta dokonał K. Wroczyński.

Wystawienie „Eugeniusza Oniegina“, świadczące o chwalebnych ambicjach młodej naszej placówki operowej, stanowi niewątpliwie ważne wydarzenie w życiu kulturalnym stolicy.

Obszerny program teatralny, wydany z okazji premiery zawiera m. in. szkic pt. „Aleksander Puszkin — poeta nowoczesny“, pióra J. W. Gomulickiego, garść uwag prof. P. Rytla o „Eugeniuszu Onieginie“ oraz artykuł J. Kuryluka „Poezja Puszkina w twórczości Czajkowskiego“.

Nasze filmy zagranicą

W roku bieżącym organizowane są wielkie Międzynarodowe Festiwale Filmowe, na których będą wyświetlane również filmy polskie.

Czechosłowacja organizuje doroczny festiwal w Mariańskich Łaźniach, dn. 23. 7. — 7. 8: Festiwal ten ma charakter odmienny, bowiem nie grają tu roli względy handlowe i reklamowe, a jedynie ideologiczne. Przyznane tam będą m. in. nagrody: Pokoju i Pracy. Polska na festiwal w Mariańskich Łaźniach wysyła filmy długometrażowe: „Za wami pójdą inni“ i „Skarb“ oraz krótkometrażowe „Ratujcie nasze zdrowie“; „1 Maja“ i „Młoda Wieś“.

Festiwal w Wenecji (Biennale), organizowany w dniach 11. 8, — 1. 9. jest najstarszą tego rodzaju imprezą w Europie, powstałą w 1930 roku. Na Festiwalu Polska pokaże filmy: „Dom na pustkowiu“ reż. Rybkowskiego według scenariusza J. Iwaszkiewicza oraz kilka filmów krótkometrażowych.

Festiwal w Cannes odbędzie się w dniach 2—17. 9. Polska wysyła filmy: „Robinson Warszawski“ (reż. J. Zarzyckiego, kier. art. W: Jakubowskiej) oraz filmy krótkometrażowe.

Spółdzielcze Rady Dzielnicowe

W bieżącym tygodniu zostały przeprowadzone przez PSS wybory do **Spółdzielczych Rad Dzielnicowych.** W Łodzi zawiązało się 10 Rad Spółdzielczych, w Zgierzu jedna.

Jaki był cel powołania do życia tych nowych organów spółdzielczości?

Dotychczas kontrola czynnika społecznego nad działalnością sklepów spółdzielczych spoczywała jedynie w rękach **Komitetów Sklepowych.** Ponadto czynnikiem społecznym, kierującym i czuwającym nad pracami PSS-u była Rada Nadzorcza tej istytucji. Jak dwuletnia praktyka wykazała, istniało dotychczas zbyt słabe powiązanie między Komitetami Sklepowymi a Radą Nadzorczą PSS-u. Dzięki ukonstytuowaniu się Spółdzielczych Rad Dzielnicowych to niedociągnięcie będzie zlikwidowane. Będą one organem, koordynującym pracę poszczególnych Komitetów Sklepowych oraz ciałem, przekazującym wszystkie swe uwagi i spostrzeżenia Radzie Nadzorczej Spółdzielni, z którą współdziałać będą bardzo ściśle.

W skład Spółdzielczego Komitetu Dzielnicowego wchodzi 13 osób. Dziewięć z nich zostaje wyłonionych spośród członków prezydiów Komitetów Sklepowych. Czterech piastuje mandaty z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych oraz Ligi Kobiet.

Spółdzielcze Komitety Dzielnicowe obejmują swym działaniem sieć sklepów, znajdujących się na terenie dzielnicy, swym rozmieszczeniem pokrywających się z terenem objętym działaniem dzielnic partyjnych. Ten stan rzeczy przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia działania tych organów spółdzielczości, gdyż w trudnych wypadkach znajdą one zawsze w dzielnicy partyjnej pomoc.

Zebrania wyborcze Spółdzielczych Rad Dzielnicowych cieszyły się dużą frekwencją w tych dzielnicach miasta, które są zamieszkałe przez ludność robotniczą i gdzie Komitety Sklepowe miały oblicze proletariackie. Słabą frekwencję zanotowano natomiast w śródmieściu, co świadczyło by o tym, że zagadnienie właściwego zaopatrywania i funkcjonowania sklepów PSS-u tu rozmieszczonych nie jest dla członków Komitetów Sklepowych, działających przy tych placówkach, sprawą pierwszorzędnej wagi. Świadczy to równocześnie o tym, że stopień wyrobienia społecznego członków tych Komitetów Sklepowych nie jest dostateczny.

Praca Spółdzielczych Rad Dzielnicowych umożliwi lepsze poznanie spraw dołowych ogniw handlu spółdzielczego przez Radę Nadzorczą PSS, bowiem reprezentanci Spółdzielczej Rady Dzielnicowej będą brali udział z głosem doradczym w zebraniach Rady Nadzorczej PSS-u.

Alkoholizm wróg człowieka

29 czerwca

Z życia Partii

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego P.Z.P.R. zawiadamia, iż w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 17.30 w Komitecie Łódzkim odbędzie się odprawa opiekunów i kierowników grup samokształcenia partyjnego wraz z kolegium.

Obecność obowiązkowa

* * *

Wydział Samorządowo-Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia wszystkich towarzyszy radnych MRN, że dnia 30. 6. 1949 r. o godz. 17.00 w świetlicy Komitetu Łódzkiego odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR, w którym weźmie udział przedstawiciel Komitetu Centralnego. — Obecność wszystkich towarzyszy radnych obowiązkowa.

Nowy rekord murarski

24 tys. cegieł w ciągu 8 godzin

ułożyła trójka murarska Wacława Lisiewicza

Długotrwałe przygotowania poprzedzały wczorajszy dzień budowy domu Związku Pracowników Budowlanych przy zbiegu ulic Brzeźnej i Piotrkowskiej. Trzeba było zwieźć cegłę, przygotować wapno i cement i wszystkie narzędzia niezbędne do rozpoczęcia współzawodnictwa „trójkowego".

Wczoraj właśnie murarz, **ob. Wacław Lesiewicz**, przystąpił do budowy piwnic **systemem trójkowym. Pomagają mu ob. ob. Henryk Zygmunt i Stanisław Pawlak.** Szybko wznosi się prostokąt muru — wapno — cegła, wapno — cegła. Do przerwy obiadowej ułożył murarz Lesiewicz 12.660 cegieł.

Kiedy wchodzimy na teren budowy dochodzi godzina 17-ta. Do końca pracy brakuje jeszcze kilkunastu minut. Wokół pracującej **„trójki murarskiej"** w osobach **ob. Lesiewicza i jego pomocników, Zygmunta Henryka i Pawlaka Stanisława zgromadziło się sporo ciekawych.**

Patrząc na spokojne, systematyczne ruchy ob. Lesiewicza, trudno przypuścić, że za chwilę **padnie NOWY REKORD.** Ob. Lesiewicz pracuje bez gorączkowego pośpiechu — dokładnie. Lecz oto koniec pracy.

Następuje obliczenie wyników:

— Murarz Lesiewicz Wacław i dwaj jego pomocnicy **ułożyli wspólnie 24.006 CEGIEŁ, pracując przez 8 godzin** — wykonali w ten sposób 59.15 metrów sześciennych muru — padają słowa.

— Uważam, że system trójkowy w budownictwie daje najlepsze wyniki — mówi ob. Lesiewicz — przy odpowiednich warunkach i współpracy mogę **osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty.** Dziś trochę przeszkadzał nam deszcz. Chciałbym również **zmierzyć się z Hadrysiakiem,** przy jednakowych warunkach pracy. **Wzywam do współzawodnictwa wszystkich kolegów po fachu i polecam im system trójkowy** — kończy zwycięzca i... idzie się umyć.

*

Również w dniu wczorajszym dwie trójki przystąpiły do **współzawodnictwa** przy budowie domu Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego przy ul. Zachodniej 5 — tam, gdzie padł słynny rekord Hadrysiaka. Teraz współzawodniczą z sobą dwie trójki: jedna przy budowie fundamentów, druga przy murowaniu piwnic.

Ob. Sima Józef — murarz wraz z Miszczakiem Antonim i Kiją Zdzisławem do południa ułożyli 4 tysiące cegieł, do wieczora zaś 7635 cegieł.

3400 cegieł ułożyli do przerwy obiadowej pracujący w trójce murarz ob. Walczak Józef, tow. Józef Kubiak i ob. Ignacy Rokita — jego pomocnicy, a do wieczora 6966 cegieł.

*

Na budowie ZOR-u obydwa zespoły Kurzawy i Bieleckiego łącznie ułożyły 10,324 cegieł.

*

Tak, czy inaczej — **współzawodnictwo w budownictwie łódzkim, wprowadzenie nowego, trójkowego systemu pracy stało się faktem dokonanym.** Nie wątpimy, że i inni murarze pójdą za przykładem „nowatorów" budownictwa łódzkiego — Hadrysiaka, Lesiewicza, Simy, Walczaka i innych.

Uroczystości i atrakcje

w Dniu Spółdzielczości

W związku z Dniem Spółdzielczości, w dniu 2 lipca odbędzie się w lokalu Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Południowej 11, akademia wewnętrzna, na której rozdane zostaną nagrody przodownikom pracy w sklepach PSS, zwycięzcom konkursu grzeczności przy ekspedycji i innym zasłużonym pracownikom. Nagrodzonych zostanie 30 osób.

W nadchodzącą niedzielę, w sali w Helenowie, odbędzie się **Centralna Akademia ku czci Dnia Spółdzielczości.** Na akademii obecni będą przedstawiciele Centrali PSS w Warszawie. Jednym z atrakcyjnych momentów akademii będzie dekoracja zasłużonych pracowników spółdzielczych, pracujących w tej dziedzinie od 25 lat. Po części oficjalnej nastąpi część artystyczna.

W związku z uroczystościami spółdzielczymi, łódzka PSS wysyła do wsi Żelechinek w pow. Rawa-Mazowiecka, zespoły świetlicowe i artystyczne, które wystąpią z okolicznościowym repertuarem. Wieś Żelechinek posiada dobrze prowadzoną spółdzielnię i idea spółdzielczości jest tam przez ludność dobrze rozumiana i popierana. W Żelechinku rozdane zostaną nagrody przodownikom pracy i osobom wyróżniającym się w propagowaniu spółdzielczości.

Co dziś robimy?

Mój przyjaciel Hipolit Smutny jest dziś zdenerwowany. Czyżby rzeczywiście jakieś większe nieporozumienie rodzinne? Nie! Hipolit rozpraszane wątpliwości energicznym stwierdzeniem:

— Lipa! —

— Co lipa? - pytam grzecznie.

— Ano, to co Święto Morza! —

— Co ci się stało, Hipolicie? Ty taki zrównoważony, a poza tym miłośnik morza, jak możesz mówić coś podobnego?

— Co się stało opowiem. Wyobraź sobie, że planowałem na dzień dzisiejszy wybrać się z żoną na obchód Święta Morza do Rudy - Pabianickiej. Uroczystość się zapowiadała świetnie, bo i zawody pływackie miały być, i kajakowe, i zabawa ludowa na świeżym powietrzu a moja żona lubi potańczyć. Co tu zresztą mówić, ja także jestem nie od tego! I co się okazało? Ech, gadać nie warto, bo nie wiadomo, czy denerwować się, czy śmiać!

— Powiedzże wreszcie Hipolicie, nie narażaj mojej ciekawości na próbę! —Hipolit westchnął ciężko:

— Pytam ciebie jak może Liga Morska organizować zawody kajakowe na piasku —

— Na jakim znów piasku? —

— Tak! Bo Zarząd Miejski, który przeprowadza obecnie prace w Rudzie Pabianickiej obiecywał solennie, że już na Święto Morza napewno będzie woda w stawie, a tymczasem jej nie ma. Chciałem wobec tego, dla pocieszenia iść choćby na jakiś film morski i też takiego nie ma. A swoją drogą to jest skandal, żeby w „Tygodniu Morza" kina nie wyświetlały ani jednego filmu o tematyce morskiej.

— Rzeczywiście to nie wesołe. Ale co wobec tego zrobimy, Hipolicie? —

— Cóż robić innego — trzeba iść do kina, na jakiś film choć by i nie o morzu.

— To w takim razie spotykamy się o 9-ej rano przed „Polonią".

— Zgoda! Do zobaczenia w kinie! —

SYLW.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

11 Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.



Czy tak się traktuje przodownika pracy?

Nasz korespondent z PZPB w Rudzie tow. Wojciechowski pisze: „Do naszej Rady Zakładowej zgłosił się jeden z pracowników — przodownik pracy z prośbą o wydanie mu zaświadczenia, że jest przodownikiem, okazując przy tym dowody otrzymania kilkakrotnych nagród. Zaświadczenie to było mu potrzebne w celu okazania w szkole. Rada Zakładowa odesłała go do wydziału personalnego firmy, który z kolei skierował go do Rady, ta zaś ponownie odesłała go do dyrekcji i do Komitetu Współzawodnictwa. Nie biorąc nawet pod uwagę faktu, że był to przodownik pracy, trudno zrozumieć tryb postępowania Rady Zakładowej, która stara się pozbyć robotnika, zamiast uczciwie i sumiennie załatwić jego prośbę..."

Nasz korespondent słusznie porusza sprawę niewłaściwego postępowania Rady Zakładowej w PZPB w Rudzie. Oczekujemy wyjaśnień.

Likwidujemy bolączki

PRZESTRZEGAJMY CISZY NOCNEJ

W odpowiedzi na zamieszczony list czytelnika w dziale „Miasto i jego bolączki" w sprawie głośników radiowych, zakłócających ciszę i odpoczynek nocny, Zarząd Miejski przypomina o istniejącym obowiązku zciszania głośników radiowych w porze nocnej, od godziny 22 do 6 rano. Właściciele odbiorników, którzy nie będą stosować się do tego przepisu, będą podlegać karom administracyjnym, przewidującym grzywny.

ULICA MARCELEGO NOWOTKI OTRZYMA WŁAŚCIWE TABLICE

W związku z notatką pt. „Jak długo" z dnia 4 bm Zarząd Miejski zakomunikował nam, że tablice dla ulicy Marcelego Nowotki zostały już zamówione i natychmiast po wykonaniu ich będą zawieszone. Zbierze się również komisja miejska dla spraw przemianowania nieaktualnych obecnie nazw ulic łódzkich. Czeka ona tylko na wnioski, które składać winien wydział planowania przestrzennego.

Wydaje się jednak, że komisja ta powinna wykazać aktywność, nie czekając na wnioski, które wpływają zbyt opieszale.

Naprawa starych i budowa nowych dróg

Zobowiązania drogowców woj. łódzkiego dla uczczenia 5-tej rocznicy PKWN

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego przeprowadza równocześnie z budową i odbudową nawierzchni dróg województwa **naprawę starych i budowę nowych mostów.**

W tej chwili w budowie znajdują się następujące mosty: w Wartkowicach (pow. łęczycki) na rzece Ner — długości 45 m; w Siucicach (pow. opoczyński) 2 mosty na rzece Czarnej, łącznej długości 50 m; w Łękach (pow. kutnowski) 2 mosty na rzece Bzurze, łącznej długości 30 m; w Bugaju pod Piotrkowem przez potok Rafałówkę długości 15 m; w Potkowicach (powiat rawsko-mazowiecki) na rzece Krzemionce, długości 10 m.

Ponadto powstają jeszcze 3 nowe mosty: w Wieruszowie (powiat wieluński), w Klęczu (powiat łaski) i Pławnie (pow. radomszczański). Robotnicy i pracownicy zatrudnieni przy wznoszeniu tych właśnie mostów podjęli **poważne zobowiązanie celem uczczenia 5-letniej rocznicy PKWN.** Do dnia 22 lipca br. zobowiązali się oni oddać do użytku gotowy zupełnie most stalowy na rzece Widawce w Klęczu o długości 45 m oraz na rzece Warcie ogromny most długości 60 m w Pławnie. W Wieruszowie natomiast zostanie ukończony montaż konstrukcji stalowej mostów na Prośnie. Most ten znajduje się na jednej z najważniejszych dróg państwowych Warszawa — Wrocław.

Ze Zw. b. Więźniów Politycznych

Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanym rodzicom i opiekunom, że wyjazd dziewcząt na turnus kolonii letnich w Kolumnie nastąpi w piątek, dnia 1 lipca o godz. 15-ej z lokalu Sekretariatu Związku, Południowa 2.

Nasza najdroższa Matka i Babcia
Ś.P.
ZOFIA KOŁACZKOWSKA
z WÓJCICKICH
Żona ś.p. Leona nestora ogrodnictwa łódzkiego
Zmarła dnia 28 czerwca 1949 r. przeżywszy lat 78.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 30 czerwca br. (czwartek) o godz. 18-ej z Kaplicy Starego Cmentarza Kat. przy ul. Ogrodowej
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
DZIECI, WNUCZKI I WNUKI.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK" — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21,

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR LETNI OS'
ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa".

„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Godzina 19.15 — „Dzwony z Corneville".

Kina

ADRIA — „Wielka Nagroda" godz. 14, 16, 18, 20,30 godz. 12 poranek sportowy film dozwolony dla młodzieży od lat 14

BAŁTYK — „Ulica Graniczna" godz. 16, 18,30, 21, poranek godz. 9.30, 12 film dozwolony od lat 12

BAJKA — „Cygańska Miłość" godz. 13, 15.30, 18, 20.30 film dozwolony od lat 18

GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz 11, 12,15, 13.30, 16.30, 17.45, 18 19,15, 20,30.

HEL — (dla młodz.) „Za Wami Pójdą Inni" godz. 14, 16, 18, 20.

MUZA — „Cezar i Kleopatra" godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30 film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 poranek godz. 9, 11.30 film dozwolony od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Czarny Narcyz" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony od lat 18

ROBOTNIK — „Kulisy Ringu" godz. 14.30, 16.30 18.30 20.30 film dozwolony od lat 14

ROMA — „Rosanna 7 Księżyców" godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30 film dozwolony od lat 18

REKORD — „Kurhan Małachowski" dla młodz. godz. 14 „Rzym Miasto Otwarte" godzina 16, 18, 20 film dozwolony od lat 18.

STYLOWY — „Bohaterowie Pustyni" dla młodzieży godzina 14 „Volpone" godz. 16, 18, 20. film dozwolony od lat 18

ŚWIT — „Pepita Jimenez" godz. 14 16, 18, 20. film dozwolony od lat 18.

TATRY — „Czwarty Peryskop" godz. 16, 18, 20, poranek godzina 9 ,11 film dozwolony od lat 14.

TĘCZA — „Kariera" godz. 13.30, 16, 18.30 21. film dozwolony od lat 14.

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor" godz. 16, 18.30, 21, poranek film dozwolony od lat 14. godz. 9, 11.30.

WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 poranek godz. 9, 11.30. film dozwolony od lat 12.

WOLNOŚĆ — „Cyrk" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11. film dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA — „Krwawa Wendetta" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11. film dozwolony od lat 14.

Nasz kącik turystyczny

Wycieczka kolarska włókniarzy

Sekcja Kolarska ŁKS Włókniarz — organizuje w środę, dnia 29. 6. br. wycieczkę turystyczną na trasie: Łódź — Brzeziny — Żakowice — Rokiciny — Kurowice — Wiskitno — Łódź.

D - 02188

SPORT SPORT SPORT

Kapitan ŁOZPN ma skołataną głowę...

Zestawienie reprezentacji Łodzi na mecz z Poznaniem nie było rzeczą łatwą

Dzisiejszy dzień dla miłośników piłkarstwa zapowiada się bardzo gorąco. O godzinie 16,30 na stadionie ŁKS Włókniarza zmierzy się po raz pierwszy z zagraniczną drużyną reprezentacja naszych juniorów, a więc ta przyszłość naszego piłkarstwa, a o godzinie 18 na tymże boisku rozegrany będzie mecz o puchar Kałuży pomiędzy reprezentacją Poznania i Łodzi, który zadecyduje o dotychczasowej kolejności w tych rozgrywkach.

W chwili obecnej na czele tabeli znajduje się Poznań przed Łodzią.

— Jaki będzie ostateczny skład reprezentacji Łodzi?

Niewątpliwie na to pytanie starało się znaleźć odpowiedź wielu naszych Czytelników i wielu może z nich zastanawiało się dlaczego skład ten okryty jest tajemnicą. Otóż tym zdradzimy tajemnicę, że jeszcze wczoraj do południa nawet kapitan ŁOZB nie wiedział jeszcze, jak ostatecznie zestawić ma naszą jedenastkę.



ŁOMOWSKI

Z OBRONĄ NIE MA KŁOPOTU

Przede wszystkim chodziło tu o atak. Bo co do tyłów, to decyzja już właściwie zapadła, że pozostaną one bez zmiany, to znaczy że zagrają na obronie Łuć i Włodarczyk.

Na środku pomocy zagra najprawdopodobniej Słaby, po bokach Pietrzak i Urban, chociaż kandydatura Wiernika też jest brana w rachubę przez kapitana ŁOZPN.

SPRAWA Z ATAKIEM... GORZEJ PRZEDSTAWIĄ SIĘ

Gorzej przedstawia się sprawa z atakiem. Tutaj ob. Pegza znalazł się w kropce... Oczywiście z Hogendorfa, Barana, Łącza i Koczewskiego nie może zrezygnować, ale co zrobić z Patkolem z tym sympatycznym „Cyganem", który tak zdyskredytował się ostatnio na meczu z Polonią bytomską?

CO ZROBIĆ Z PATKOLĄ?

Patkolo jakby się uwziął i ani rusz nie chce grać na lewym skrzydle. Na domiar złego, Węgier powstrzymuje jeszcze akcję ataku. Gwoździński na meczu z „Bratislavą" nie zagrał źle, tak że najprawdopodobniej zastąpi on dziś Patkola. Ale co się stanie, gdy Łódź dzisiaj przegra? Niewątpliwie posypią się znów gromy na kapitana sportowego — to też nie dziwmy się, że ma on tak skołataną głowę...

JUNIORZY POWINNI WYGRAĆ...

Co do meczu naszych juniorów z zespołem mistrza juniorów CSR „Trnava" na ogół opinie są zgodne, że spotkanie to powinni rozstrzygnąć na swoją korzyść nasi chłopcy. Przede wszystkim dla tego, że... dobrze grają i że pod względem fizycznym nie powinni ustępować chłopcom z Czechosłowacji. Jedyną obawę budzić może nasza obrona. Będzie ona prawdopodobnie naszą „piętą Achilesową", ale nie jest również wykluczone, że stanie ona dzisiaj na wysokości zadania i skutecznie potrafi przeciwstawiać się napastnikom gości.

Viceprezes ŁOZPN Z. KAZMIERCZAK

Witamy młodych piłkarzy Czechosłowackiej Republiki Ludowej

Na stadionie Włókniarza Łódzkiego zmierzy swe siły dzisiaj młodzież Trnavy i Łodzi. Wizyta młodzieżowców nie ogranicza się do jednego spotkania. Juniorzy Łodzi rewizytować będą młodych Czechosłowaków na ich terenie jeszcze w bieżącym roku. Zainteresowane okręgi nie ustaliły jeszcze między sobą, czy zawody obu reprezentacji ograniczą się tylko do spotkań w roku 1949, czy też ufundowana będzie nagroda, któraby rozgrywana była w myśl pewnych regulaminem ujętych warunków, jak zawody seniorów z Bratysławą.

Mówiąc o nagrodzie przechodniej jaka niewątpliwie zostanie ufundowana, w rozmowach bezpośrednich między okręgami, powstaje pytanie, czy nie należałoby przewidzieć, że zdobywcą nagrody będzie ten zespół, który nie tylko rozstrzygnie wynik sportowy na swoją korzyść, ale powiedzmy, uzależnione to będzie od tego, ilu zawodników z drużyny bierze udział we współzawodnictwie swego kraju względnie, który z okręgów zorganizuje więcej imprez kulturalno-oświatowych, i tp. — Oto materiał do przemyślenia dla czynników reprezentujących sport łódzki.

W zespole młodzieży czechosłowackiej widzimy nie tylko piłkarzy i sportowców. My widzimy w nich młode pokolenie wychowane i biorące udział w budownictwie socjalistycznym. My widzimy w nich młodzież, kształcącą nie tylko swe mięśnie, ale i mózgi. To nowi ludzie — nowy typ sportowca-obywatela państwa ludowego.

Sport polski zerwał wreszcie z niesłuszną linią postępowania, izolującą sport od całokształtu zagadnień życia państwowego. Reorganizacja sportu w Polsce coraz mocniej łączy wychowanie fizyczne z wychowaniem obywatelskim w duchu demokracji ludowej. Toteż młodzież nasza z młodzieżą czechosłowacką łączy nie tylko sport, ale łączą ich cele ogólnoludzkie, zasady ludzi wolnych o światopoglądzie socjalistycznym.

Witamy ich w murach naszej robotniczej Łodzi, życząc im sukcesów w socjalistycznym budownictwie ich ojczyzny oraz pełnego rozwoju na odcinku wychowania fizycznego i sportu.

Uwaga członkowie ZKS Ogniwo!

ZKS „Ogniwo" zawiadamia, że w piątek, dnia 1 lipca br. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się zebranie członków Zarządu oraz kierowników sekcji.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Imprezy sportowe w dniu 22 lipca

tematem obrad Centralnej Komisji Imprez Sportowych

Pod przewodnictwem wicedyrektora Szemberga odbyło się w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej posiedzenie Centralnej Komisji Imprez Sportowych, powołanej do opracowania i ustalenia wytycznych programu imprez sportowych w Dniu Święta Odrodzenia.

Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele Komendy Głównej SP, Związkowej Rady K. F. i Sportu przy CRZZ, ZMP, Głównej Rady Sportu Wiejskiego, MON, zrzeszeń sportowych, związków itd.

Wicedyr. Szemberg, zagajając konfrencję podkreślił, że imprezy sportowe, organizowane w Dniu Święta Odrodzenia, odbędą się pod hasłem usportowienia młodzieży.

Imprezą najbardziej masową, o największym znaczeniu propagandowym, będzie sztafeta Związku Młodzieży Polskiej, obchodzącego rocznicę swego istnienia. Sztafetą przebiegnie dziesięcioma trasami centralnymi przez teren całej Polski.

W dalszej części konferencji nacz. Nawrocki zreferował zebranym wytyczne organizacyjne imprez w Dniu Święta Odrodzenia.

Sprawę organizacji ZMP referował przedstawiciel ZMP ob. Okapiec. Tegoroczna sztafeta ZMP jest największą dotychczas imprezą organizacyjno-sportową. Wyruszy ona z dziesięciu punktów kraju i z wielu punktów pomocniczych, będzie więc sztafeta gdańska, olsztyńska, białostocka, lubelska, rzeszowska, krakowska, cieszyńska, dolnośląska, poznańska i szczecińska. Trasami głównymi pobiegną sztafety biegaczy, natomiast na trasach pomocniczych i bocznych, na dłuższych odległościach, prowadzących przez tereny bardziej zamieszkałe, dopuszczono do udziału kolarzy, motocyklistów lub sztafety konne. W zależności od liczby uczestników, odcinki tras wynosić będą od 50—500 m.

Motocykliści radzieccy bija rekordy ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) — Siedem nowych rekordów Związku Radzieckiego ustanowili motocykliści radzieccy podczas zawodów na szosie mińskiej.

W kat. do 350 cem. Gringaut (Rezerwy Pracy) przebył dystans 50 km w rekordowym czasie 19.26.2 min., a w wyścigu dla kobiet na tym samym dystansie Morozowa (Rezerwy Pracy) na maszynie do 125 cem. uzyskała również rekordowy czas 30:46.7 min. Na maszynie tej samej kategorii Morozowa ustanowiła drugi rekord ZSRR na dystansie 100 km.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna: Boisko ŁKS Włókniarza godz. 16,30 międzynarodwy mecz juniorów Łodzi z juniorami „Trnavy" (CSR).

Godz. 18 — mecz o puchar Kałuży Poznań — Łódź.

Na boisku Bawełny przy ul. Ogrodowej 28a odbędzie się dzisiaj towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy zespołami ZZK Łódź II i Bawełny..

Odbędą się również mecze siatkówki i koszykówki tych zespołów. Początek o godz. 11.

W Debreczynie czyni się

Gorączkowe przygotowania

na przyjęcie naszej jedenastki państwowej

BUDAPESZT (obsł. wł.) — Jak donosi prasa węgierska mimo, iż jeszcze przeszło 2 tygodnie pozostaje do rozegrania meczu Polska — Węgry, w Debreczynie przygotowania do zawodów są w pełnym toku. Prace związane z rozszerzeniem stadionu i przygotowaniem go do spotkania, są już prawie ukończone. Stadion rozporządza 12 tysiącami miejsc siedzących i 18 tysiącami stojących, przy czym dotychczas w samym mieście Debreczynie wpłynęło zapotrzebowanie na 12 tysięcy biletów wstępu. W związku z tymi zawodami uruchomione zostaną specjalne pociągi z Budapesztu i z prowincji.

Jak oświadczył kapitan Węgierskiego Związku Piłki Nożnej — Sebes, w składzie reprezentacyjnym drużyny węgierskiej nie zajdą poważniejsze zmiany. Drużyna polska stanie więc przed bardzo ciężkim przeciwnikiem, który w ostatnich dwóch spotkaniach, przeciwko Włochom w Budapeszcie i mistrzowi olimpijskiemu Szwecji w Sztokholmie zagrał doskonale i tylko pech strzałowy stanął na przeszkodzie do cyfrowego uwydatnienia przewagi.

Jak wiadomo, mecz Polska — Węgry rozegrany zostanie 10-go lipca w Debreczynie.

Teodor Dreiser 166

Tragedia Amerykańska

Gdy jednak Griffithsowa drżącym głosem streszczała pokrótce historię życia Clyda, opisywała jego zalety, zapewniała, że nigdy nie okazywał złych skłonności ani okrucieństwa, że Roberta Alden i ta panna X nie były również bez winy — gubernator spoglądał na nią głęboko wzruszony. Ileż w tej matce jest miłości i poświęcenia! Jakże cierpieć musi w tej chwili, ileż w niej pewności, że syn jej nie jest tak zły, mimo, że fakty mówią co innego.

— O, panie gubernatorze, jakże można odbierać życie synowi mojemu teraz, gdy oczyścił duszę swą z grzechu i gotów jest poświęcić się Bogu i odpokutować śmierć nieszczęśliwego dziewczęcia, które zginęło wypadkiem, o, jakże można! Czy miliony ludzi, zamieszkujące stan Nowego Jorku nie mają zupełnie litości? Czy pan, panie gubernatorze, jako reprezentant ludu nie może spełnić tego aktu miłosierdzia w imieniu tego ludu?

Głos jej się załamał. Nie mogła dalej mówić. Odwróciła się i zaczęła cicho płakać, a i Waltham nie mógł oprzeć się silnemu wzruszeniu. Biedna kobieta! Że jest uczciwa i szczera — nie można w to wątpić...

Teraz ojciec McMillan wystąpił z obroną. Clyde bardzo się zmienił. Nie może nic powiedzieć o jego poprzednim życiu, od czasu jednak uwięzienia, a przynajmniej od roku pojmuje zupełnie inaczej życie, obowiązki względem Boga i bliźnich. Gdyby kara śmierci mogła być zamieniona na dożywotnie więzienie...

Gubernator ze zrozumieniem i uwagą słuchał słów ojca McMillana, w którym widział człowieka mądrego, o wielkich ideałach. W słowach jego brzmiała szczera prawda.

— Czy jednak pan, panie McMillan, — odrzekł na to — przebywając z nim tak często i długo w więzieniu, dowiedział się o jakich pewnych danych, nieużytych podczas procesu, na zasadzie których można by obalić czy osłabić jednomyślnie wydany wyrok obu instancyj? Przecież nie mogę działać jedynie wedle swego sentymentu.

Patrzył w oczy McMillanowi, który blady i oniemiały nie spuścił przed nim wzroku. Oto nadeszła ciężka chwila. Przytłaczające brzemię wahania się, czy Clyde był winien, czy nie. Czy może powiedzieć — n i e? Czyż nie doszedł do przekonania po długim rozmyślaniu, po wysłuchaniu spowiedzi, że Clyde jest winien przed Bogiem i prawem? Czy byłaby to prawda, biała, czysta prawda przed Bogiem? Ale czy może jednak, będąc duchowym przewodnikiem Clyda, obniżać jego wartości moralne?

— Jako moralny kierownik — odrzekł po długiej chwili — wchodzę jedynie w duchowe rubieże, nie mieszając się do paragrafów prawnych...

Wywnioskował z tego Waltham, że i McMillan był tego samego przekonania, co wszyscy, i nie wątpi w winę Clyda. Zdobył się tedy na odwagę, by powiedzieć matce:

(C. d. n.)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-25
Dział partyjny wewn. 10	254-25
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.: wewn. 8 i 11	254-21
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 8 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 88, tel.	111-50

Uśmiechnij się!



— Panie władzo, chcę zameldować o pewnej szulerni.